Wychodzi o godz. 6-tej rano

Cena egz. 10 gr.

DZIENNIK OSTROWSKI

JEDYNE PISMO CODZIENNE W POŁUDNIOWEJ WIELKOPOLSCE

Rok 4 | Ostrów (Wlkp.), środa, dnia 13 maja 1936 r. | Nr. 112

Serce Marszałka spoczęło na Rossie

WILNO, 12. V. Miasto od wczesnych rannych godzin przebudzone, zaludnia się olbrzymiemi tłumami, które płyną nieprzerwanie ku kościołowi św. Teresy i Ostrej Bramie. Na trasie pochodu żałobnego stoją twarde szpalery, a za niemi faluje skupiona masa ludności Wilna, najbliższych okolic i całej Polski. Trasa pochodu jest ozdobiona wysokimi masztami, zakończonymi stylizowanymi orłami. Na masztach tych powiewają długie flagi o barwach orderu Virtuti Militari i Krzyża Niepodległości. Kościoły i gmachy są przybrane długimi pasmami kiru. Najpiękniej udekorowana jest Ostra Brama, przyczem wszystkie domy w jej okolicy są obite do pierwszego piętra czarną materją.

Nabożeństwo

Uroczyste nabożeństwo w kościele św. Teresy, celebrowane przez metropolitę wileńskiego arcybiskupa Jabłrzykowskiego rozpoczyna się o godz. 8,15. W nabożeństwie biorą udział oprócz Wdowy i Córek, Prezydent R.P. i Generalny Inspektor Sił Zbrojnych gen. Rydz-Śmigły na czele rządu, senatu, generalicji i sejmu. W kościele zajęli również miejsca profesorowie Uniwersytetu Wileńskiego, najbliżsi przyjaciele Marszałka.

Kończy się całogodzinne nabożeństwo. Pani Marszałkowa własnoręcznie ustawia urnę z sercem do lektyki — lektyki, którą poniosą aż na cmentarz na zmianę wszyscy ci, którzy Komendantowi towarzyszyli przez życie, słabym swym ramieniem pomagając w Jego wielkim dziele. Generałowie zdejmują trumnę Matki z katafalku.

A teraz trumnę pokrywają sztandarem. Przecież to trumna ze szczątkami Tej, co dała nam Budowniczego Polski. Biją dzwony całego Wilna. Dzwony we wszystkich kościołach i pobliskich cerkwiach. I w powietrzu jest ta wspaniała rozedrgana muzyka spiżu.

Olbrzymi kondukt

Już wyciągają się długie szeregi duchowieństwa. Na czele tej grupy kroczą Karmelici Bosi w białych pelerynach, którym powierzono opiekę nad kościołem św. Teresy. Wychodzi w towarzystwie biskupa polowego ks. biskupa Gawliny — metropolita wileński, arcybiskup Jabłrzykowski — on będzie prowadził kondukt.

Za duchowieństwem zajmuje miejsce w pochodzie lektyka z Sercem i laweta z trumną Matki Marszałka.

Za drogiemi szczątkami postępuje Pani Marszałkowa, którą prowadzi płk. Walery Sławek i córki prowadzone przez generałów Śmigłego i Sosnkowskiego.

Dalej Prezydent Rzeczypospolitej i najbliższa Rodzina Komendanta. Dalej premjer Kościałkowski na czele rządu. Izby ustawodawcze, Senaty uniwersyteckie w uroczystych strojach. Kilkudziesięciu generałów ze zdobywcą Wilna gen. Żeligowskim na czele, korpus oficerski i tłumy.

Nad miastem z szumem dawnej husarji przelatują wciąż eskadry samolotów.

Pochód płynie majestatycznie poprzez ulice najukochańszego miasta Komendanta. Tajemniczo płoną pod ciężkim kirem latarnie, a jednocześnie jaśnieją stożki kwiatów kasztanów i grona kwiatu bzu, który tak dobrze harmonizuje z barwami Virtuti Militari.

Kondukt zatrzymał się na chwilę pod Ostrobramą a następnie ruszył w dalszą drogę ku cmentarzowi na Rossie przy głośnym dźwięku dzwonów.

Na Rossie

Cmentarzyk żołnierski na Rossie leży prostokątem u stóp wzgórza, usianego grobami. Wokół pogórki pokryte, jak i właściwy cmentarz, wczesną zielenią liści brzóz. U stóp drzew morza głów i sztandarów delegacyj.

Do wejścia na cmentarzyk zbliża się lektyka. Nieśli ją w ostatnim pochodzie przez

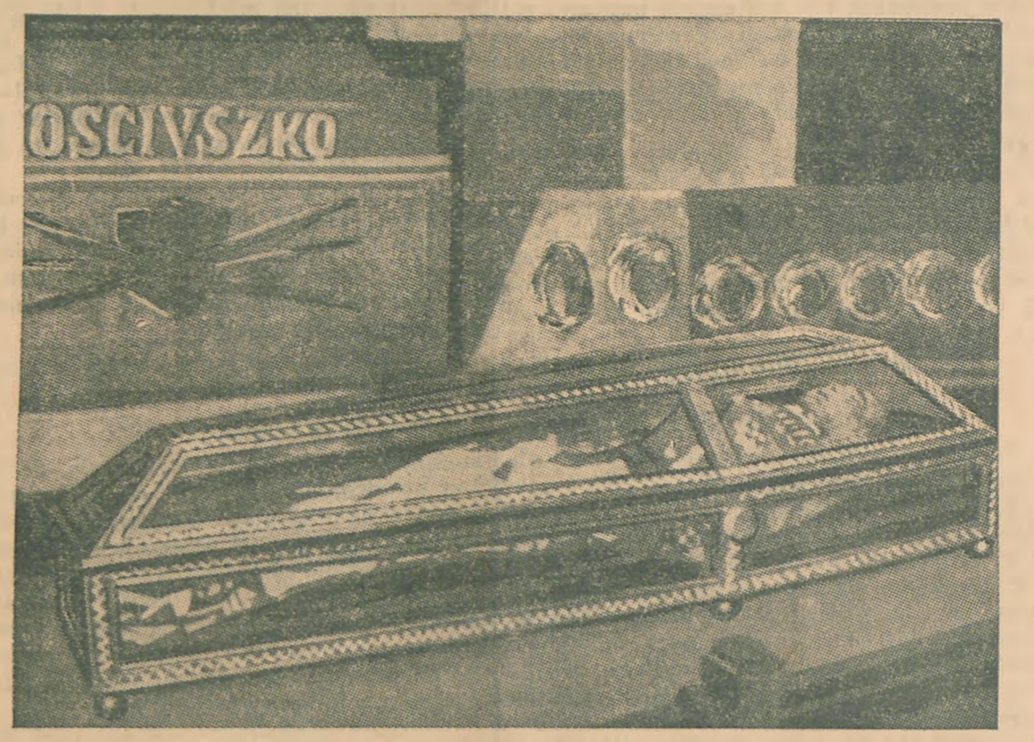

Trumna, ku której biegły wczoraj myśli całego Narodu.

Wilno ci Jego najbliżsi z 1905 i 1906 r. ze Związku Walki Czynnej, ci z 1908 i 1914, ci wszyscy żołnierze odrodzonej Polski. Za lektyką czerni się kształt trumny Matki, z której zdjęto sztandar Rzeczypospolitej.

Pod niebo, które pokryło się całunem chmur, chowając słońce, płyną ostatnie egzekwie duchowieństwa. Wiatr ustał. Kończą się modlitwy, a nad Rossą z warkotem ciągną linje eskadr. Wilno w dole brzmi odgłosem dzwonów.

Oficerowie wolno na pasach opuszczają trumnę. Rektor, prof. Jastrzębowski, przecina wstęgi, które w lektyce utrzymują urnę z Sercem. Urnę ujmuje Pani Marszałkowa i ustawia ją w Mauzoleum.

Chwila wielkiej skupionej ciszy, którą przerywa tylko trel jakiejś ptaszyny, ukrytej w okolicznych brzozach. Potem twarda komenda przelatuje przez szeregi. Błyska stal szabel, trzaskają karabiny w krzepkich rękach żołnierzy. Wojsko prezencją broni żegna swego Komendanta.

Serce przekazano ziemi polskiej, ziemi wileńskiej. Nie odda Go — jakżesz by mogło zdradzić zaufanie.

Od 11,33 do 11,36 trwa cisza, a potem razem ze stukiem karabinów do nóg tysięcy żołnierzy z okolicznych wzgórz armaty oddają 101 strzałów salutu. Orkiestra majestatycznie rozpoczyna Hymn Państwowy, przechdząc następnie do Marsza Pierwszej Brygady, Tego, którego Serce skończyło już swoją ziemską wędrówkę.

Przemówienie Pana Prezydenta Rzplitej

O godz. 11,40 Pan Prezydent Rzplitej stanął przed czarną płytą, obok rodziny Marszałka i odczytał następujące przemówienie:

Wiemy, niema nikogo w Polsce, kto by nie rozumiał, jak niemal cudownym w pięknie swojej treści jest akt, w dniu dzisiejszym tu w Wilnie przez nas dokonany. To, co stanowiło marzenie poety, stało się rzeczywistością

„Niech przyjaciele moi w nocy się zgromadzą
I biedne serce moje spalą w aloesie
I tej, która mi dała to serce — oddadzą
Tak matkom płaci świat gdy proch odniesie" —

pisał poeta.

Z woli Marszałka Józefa Piłsudskiego Serce Jego u stóp Matki spoczywa. Marzenie poety stało się rzeczywistością. Niema w tem nic dziwnego, był bowiem Józef Piłsudski całem swem życiem, czynem i myślą — realizatorem naszych snów. Powiedział sam:

„Gdy palec boży ziemi dotyka, na równinach wyrastają góry i dymią, lawa gorąca wewnątrz ziemi bulgoce. I ziemia matka w bólu, we wstrząśnieniach rodzi ludzi, ludzi Wielkości"

A jeśli, idąc śladem Jego myśli, tajemnicę Jego własnej wielkości będziemy usiłowali rozwiązać, to niewątpliwem się stanie, że źródłem tej wielkości było nie co innego, jak właśnie Jego serce. Lwie serce — tak pełne słodyczy. Serce, przez które przeszło tyle burz, błyskawic i gromów i taka wielka miara tkliwości. Cudem i tajemnicą tego serca było, że tyle zdołało odczuć i tyle ukochać.

Kiedy zwierzenia Józefa Piłsudskiego czytamy, uderza nas i porywa wezbrany rytm przeżyć uczuciowych, nieskończony w swoim bogactwie rozmaitości, świeżości i bezpośredniości. Wszystkie ważne, istotne zagadnienia rozstrzygnął sercem. Stosunek do Polski, decyzje co do własnej pracy i roli, stosunek do prawdy:

„Sercem wgryzałem się kiedyś w prawdę" — mówi sam o sobie. Z potęgi wzruszenia wyrastało zrośnięcie uczuć osobistych z interesami Narodu, wyrastał „romantyzm celów", połączony z „pozytywizmem środków", wyrastała „chęć zwyciężenia", wyrastało „głębokie szczęście, rzewne i ciche, nawet dziecięco naiwne, płynące z wiary w idealne pierwiastki własnej kultury".

Moce uczuciowe uczyniły z niego wielkiego Twórcę. Wielkie słowa, jak „honor", „odpowiedzialność" „ofiarność" były w jego ustach tak przekonywujące, bo nasiąknięte żywą krwią ogromnego tętna uczucia. Przeżył ukochaniem polską narodową tradycję w porywach entuzjazmu i dumy pod ciosami zawodów i rozgoryczenia, w płomieniach gniewu, rozpaczy i niewiary wykuwał tętnem serca niezłomną nadzieję. Porywał go obraz ludzi „podobnych do wulkanów".

„Całe życie walczyłem" — mówi o sobie — „o szacunek dla tego, co zowią imponderabilja, jak cnota„ jak męstwo i wogóle siły wewnętrzne człowieka". „Nienawidziłem zawsze słabości" — dodaje i brzydzi się zwyrodnieniem uczucia — „w sentymentalizm bezsilności". Bezgraniczne oddanie się sercem uważa nietylko za naturalne, ale za konieczne: „duszę weź, duszę daj", taka jest jego polska formuła dla Wodza.

Kiedy w bieg życia Józefa Piłsudskiego wnikamy, kiedy kartę odwracamy za kartą, badamy epizod za epizodem, czyn za czynem, to jasnem się staje, że o całem tem życiu bezinteresowne ukochanie Polski rozstrzyga. Ale obok wielkich uczuć bezinteresownych, również wielkie i piękne są jego uczucia osobiste. Nie zna mowa ludzka piękniejszego hołdu dla matki od słów Piłsudskiego:

„Gdy jestem w rozterce ze sobą, gdy wszyscy są przeciwko mnie, gdy wokoło podnosi się burza oburzenia i zarzutów, gdy okoliczności są pozornie wrogie mym zamiarom — wtedy pytam samego siebie, jakby matka kazała mi w tym wypadku postąpić, i czynię to, co uważam za jej prawdopodobne zdanie, za jej wolę, już nie oglądając się na nic" Zaś gdzieindziej:

„I pierwszą rzeczą, którą wezmę, są prawa matczyne". „Matczyne łono, matczyne pieszczoty, pieściwe pieszczoty dziecka, które serce matki wyczuwa i z siebie wyrzuca, gdy dziecko w trwodze się budzi, pierwsze spojrzenie widzi nad sobą matki schylonej, by pieszczotą gładzić dziecko, by je uspokoić. Gdy dziecko silniej zaszlocha, matka dziecko zawoła, by je uspokoić, ku sobie przywiązać i szloch w piersi zdusić. I ileż wspomnień, gdy mówię o matkach, ileż miłych przeżyć ciągnie się ku temu, co matczyne i miłe".

A obok uczucia dla matki, jakże silnym i rzewnym jest jego uczucie dla dzieci, dla córek własnych i wszystkich dzieci wogóle. Znaliśmy jego uczucie dla blizkich i Jego miłość dla swoich żołnierzy. Tutaj w tem miejscu i w tej chwili jedno jeszcze Jego ukochanie podkreślimy — miłość dla Wilna, dla Matki Boskiej Ostrobramskiej — „Wielkiej Księżny Litewskiej" — „dla miłego miasta", miłych murów... co kochać wielkość prawdy uczyły", dla miasta symbolu naszej wielkiej kultury i państwowej ongiś potęgi". Stwierdza on jednocześnie, że „wszystko piękno mej duszy przez Wilno pieszczone", że „uczyłem się tu przywiązywać uczyłem się myśleć i uczyłem się kochać".

Słów tych starczy, aby głęboką treść, na wieki niezapomniany sens dzisiejszej uroczystości zrozumieć.

Niech idzie po Polsce, niech na zawsze dobytkiem wszystkich serc stanie się wieść, że zło żyliśmy tu w Wilnie u stóp Matki Serce wielkiego Jej Syna.

Po wygłoszeniu przemówienia Pan Prezydent podszedł do p. Aleksandry Piłsudskiej i pożegnał się z nią oraz z córeczkami Marszałka i po krótkiej chwili opuścił wraz ze świtą cmentarz.

Na tem zakończyła się uroczystość złożenia Serca Marszałka na Rossie.

W Warszawie

WARSZAWA, 12. V. — Dzisiejsze uroczystości żałobne w Warszawie rozpoczęły się pobudką odegraną między 7 a 8-mą godz. rano przez orkiestry oddziałów wojskowych i organizacyj społecznych, które przeszły ulicami miasta. O godz. 8,10 rozpoczęły się nabożeństwa żałobne w kościołach i świątyniach wszystkich wyznań. Na nabożeństwie w katedrze św. Jana rząd reprezentował minister przemysłu i handlu dr. Górecki, który jedyny z rządu pozostał w Warszawie.

Po nabożeństwach w kościołach odbyła się o godz. 9,15 na Polu Mokotowskim żałobna msza polowa. Odprawił ją kanclerz kurji polowej ks. Mauersberger. Po mszy św. nastąpiła defilada oddziałów wojskowych, którą przyjął dowódca OK. Warszawa gen. Trojanowski.

O godz. 12,55 odezwał się werbel z wieży ratuszowej oraz syreny zakładów przemysłowych, zapowiadając chwilę ciszy. Punktualnie o godz. 13-ej zaczęła się „chwila ciszy" i trwała trzy minuty.

Wieczorem odbędą się liczne akademje, na których zostaną odczytane wyjątki z pism Marszałka. O godz. 20,45 zostanie nadany przez Radjo werbel żałobny oraz odezwą się dzwony z Wilna i Krakowa, a równocześnie zostanie oddanych 101 strzałów armatnich..

W Krakowie

KRAKÓW, 12. V. W dzień pierwszej rocznicy zgonu Marszałka Józefa Piłsudskiego miasto przybrało uroczysty wygląd. Od rana podążały na wielkie Błonia Krakowskie liczne oddziały wojska, organizacyj p. w. i w. f., związków kombatanckich, stowarzyszeń społecznych ze sztandarami, młodzież szkolna, grupy regjonalne z poszczególnych powiatów ziemi krakowskiej oraz olbrzymie tłumy publiczności.

Przed ołtarzem polowym na błoniach u stóp kopca Kościuszki ustawił się las pocztów sztandarowych poszczególnych organizacyj, wojsko, młodzież i tysiączne rzesze ludności. Na nabożeństwie obecni byli: wicepremjer Kwiatkowski w imieniu Prezydenta Rzplitej, podsekretarz stanu Grzybowski w imieniu premjera i rządu, gen. Sławoj-Składkowski w imieniu gen. inspektora sił zbrojnych i ministra spraw wojskowych, korpus oficerski, przedstawiciele władz samorządowych, wszystkich wyższych uczelni krakowskich i in.

W godzinach południowych zaczął się formować olbrzymi pochód, który podążył na Wawel. Pochód rozwinął się na przestrzeni kilku kilometrów i przez trzy godziny zgóry przesuwał się przez miasto pod stoki Wawelu.

Na Wawelu, około którego płonęły znicze, złożono w grobach królewskich na sarkofagu Marszałka Józefa Piłsudskiego niesione w pochodzie wieńce. Równocześnie cały pochód przedefilował przed wzgórzem wawelskiem.

W momencie złożenia serca Marszałka do grobowca na Rossie w Wilnie, ustał ruch w mieście, pochód się zatrzymał i nastąpiła 3-minutowa cisza. W godzinach popołudniowych i wieczornych rocznicę zgonu Marszałka uczczono akademjami żałobnemi w organizacjach i stowarzyszeniach.

Sensacyjny proces agenta Gestapo

odsłonił tajniki działania niemieckiego wywiadu

W Bazylei zapadł wyrok w sensacyjnym procesie przeciwko dr. H. Wesemannowi, sprawcy porwania niemieckiego dziennikarza — emigranta Jakoba.

Porwanie Jakoba na terytorjum szwajcarskiem przez emisarjuszów niemieckich i uwięzienie go w Niemczech wywołało nietylko oburzenie w Szwajcarji, ale spowodowało konflikt między Szwajcarją a Rzeszą Niemiecką.

Pierwotnie Rzesza odmówiła wydania Szwajcarji porwanego emigranta, zgodziła się jednak na postępowanie polubowne. Przed załatwieniem tej sprawy w drodze postępowania polubownego Jakob został przez władze niemieckie wydany Szwajcarji. W ten sposób władze niemieckie skorygowały niezgodne z prawem międzynarodowem wyczyny zbyt przesiębiorczych agentów tajnej policji niemieckiej. Sprawa porwania Jakoba według aktu oskarżenia przedstawia się w ten sposób:

Pacyfista demaskował zbrojenia niemieckie

Jakob, niemiecki dziennikarz lewicowy, pacyfista, opuścił Niemcy na rok przed objęciem władzy przez Hitlera. Jakob należał do bezwzględnych przeciwników militaryzmu niemieckiego i namiętnie zwalczał remilitaryzację swego kraju. Utrzymywał dobre stosunki z dobrze poinformowanemi o stanie zbrojeń niemieckich osobistościami i demaskował zbrojenia niemieckie.

GESTAPO PRZYSTĘPUJE DO WYKONANIA PLANU

Osiedlił się w Strassburgu, gdzie pracował w miejscowej gazecie antyhitlerowskiej „Strassburger Neueste Nachrichten". Jednocześnie wydał biuletyn informacyjny o Niemczech: „Unabhängiger Zeitungsdienst", który był solą w oku władz niemieckich. W związku z tem w kołach niemieckiej tajnej policji państwowej powstał plan unieszkodliwienia Jakoba. Postanowiono zwabić go do Szwajcarji i stąd porwać do Niemiec. Aby zwabić Jakoba do Szwajcarji w szpony niemieckie tajnej policji państwowej użyto dra Hansa Wesemanna. Ten ostatni długoletni współpracownik prasy socjalistycznej, były przedstawiciel socjalistycznej agencji prasowej w Genewie, człowiek, który od 1919 r. należał do niemieckiej partji socjaldemokratycznej, potrafił zdobyć zaufanie Jakoba. Przyszedł mu z pomocą materjalną, ulokował antyhitlerowskie artykuły Jakoba w prasie angielskiej. Posiadał świetne koneksje i sporo gotówki. Jakob nie miał więc żadnych podejrzeń, gdy „towarzysz" Hans Wesemann zaprosił go w sprawach politycznych do Bazylei i nawet przysłał mu pieniądze na podróż. Jakob wówczas miał kłopoty paszportowe.

Paszport jego, wydany przez władze niemieckie, był unieważniony. „Towarzysz" Wesemann zaproponował mu nabycie fałszywego paszportu. W tym celu zaprosił go do restauracji „Zum schiefen Eck", gdzie miał zaznajomić go z handlarzem i fabrykantem fałszywych paszportów niejakim p. Matternem z Lichtensteinu. Tego p. Materna z Lichtensteinu udawał inny członek niemieckiej tajnej policji Manz, były marynarz. Manz alias Mattern pokazał Jakobowi kolekcję fałszywych paszportów różnych państw.

W wyniku pertraktacyj Jakob zdecydował się nabyć jeden z proponowanych mu fałszywych paszportów i zgodził się udać się w towarzystwie Wesemanna i Matterna, rzekomego fabrykanta fałszywych paszportów, do jego warsztatu, aby wypełnić na miejscu formularz paszportowy zgodnie z życzeniami nabywcy.

Sprawna ucieczka przez granicę szwajcarską

U wejścia do restauracji czekał na nich automobil rzekomego Matterna, kierowany przez trzeciego agenta niemieckiej tajnej policji Baura alias Krause. Zamiast odprowadzić Jakoba do rzekomego warsztatu Matterna alias Manza Krause w tempie 70 kilometrów na godzinę, przekroczył tym samochodem granicę niemiecką. Rogatka niemiecka była otwarta. Szwajcarski strażnik graniczny potrafił w ostatniej chwili opuścić posterunek i w ten sposób uratował się przed śmiercią pod kołami pędzącego z szybkością 70 kilometrów na godzinę automobilu agentów niemieckich. Po przybyciu do Niemiec Jakob został natychmiast aresztowany.

Organizacja i przeprowadzenie akcji porwania Jakoba spoczywały w doświadczonych rękach przełożonego dra Wesemanna kierownika wydziału CII niemieckiej tajnej policji państwowej dra rez. pol. Hansa Joachima Beckera alias dra Richtera, byłego komisarza niemieckiej policji kryminalnej. Wszystko było bardzo dobrze zorganizowane i udało się jak najlepiej.

Staranne zacieranie śladów

Po aresztowaniu Jakoba, Hans Wesemann wrócił do Bazylei i wysłał do żony Jakoba do Strassburga telegram za podpisem Jakoba, zapowiadający powrót ostatniego do Strassburga. Jednocześnie dr. Wesemann w celu zdobycia alibi wysłał za pośrednictwem agentów niemieckich w Londynie list do pani Jakob, mający świadczyć o tem, że dr. Wesemann znajduje się w Londynie.

Romantyczne projekty Wesemanna

Po tych próbach zatarcia swego śladu dr. Wesemann postanowił odpocząć po żmudnych pracach i udał się w towarzystwie swej przyjaciółki panny Elżbiety Stollówny w „podróż poślubną". Ubiegał się właśnie o rozwód z prawowitą żoną, chciał poślubić pewną bogatą Brazylijkę, z którą już się zaręczył, w międzyczasie zaś, między jedną i drugą prawowitą żoną, pragnął odpocząć w objęciach pięknej panny Elżbiety, współpracowniczki wywiadu niemieckiego. Ponieważ uważał, że niema żadnych dowodów przeciwko niemu, nie zawahał się zameldować się w zacisznym hoteliku w Asconie pod własnem nazwiskiem. Właśnie to go zgubiło.

Pani Jakob nie doczekała się powrotu męża i wyjechała do Bazylei. Rozpoczęły się, na jej zameldowanie, poszukiwania zaginionego Jacoba. Znaleziono oryginał telegramu, zapowiadającego powrót Jacoba do Strassburga, pisany ręką... Wesemanna...

NIEBEZPIECZNY AGENT NIEMIECKI POD KLUCZEM w bazylejskiem więzieniu śledczem

Policja szwajcarska nielitościwie przerwała miesiąc miodowy dra Hansa Wesemanna i panny Elżbiety w zacisznym hoteliku w Asconie. Miłość dwojga agentów tajnej policji skończyła się w pięknej Asconie wśród słońca i róż. Z hoteliku przeniósł się Wesemann do samotnego pokoju w bazylejskiem więzieniu śledczem, gdzie siedzi już od roku, a panna Elżbieta wyjechała do Berlina przedtem, zanim władze szwajcarskie spostrzegły się, jakiego ptaszka wypuściły z rąk. Pierwotnie Wesemann nie przyznawał się do winy, ale gdy znalazł się wobec dowodów namacalnych, zaczął gadać i opowiedział całą historję porwania Jacoba.

W międzyczasie o całej historji, i zwłaszcza o hoteliku w Asconie, dowiedziały się prawowita żona i prawowita narzeczona dra Hansa Wesemanna. Żona usiłowała popełnić samobójstwo. Narzeczona wyjechała spowrotem do Brazylji. Porwanie Jacoba chyba wybaczyłaby mu, ale pannę Elżbietę — nigdy! Po roku i dwóch tygodniach pobytu Wesemanna w więzieniu śledczem rozpoczął się proces.

Sensacyjny proces

Proces zdemaskowanego agenta niemieckiej tajnej policji państwowej wywołał olbrzymie zainteresowanie. Na proces przybyło aż 45 dziennikarzy krajowych i zagranicznych, w tej liczbie król reporterów sądowych siwy Geo London. Podczas rozprawy dr. Hans Wesemann usiłował wytłumaczyć swe postępowanie względami natury ideowej. Twierdził, że przyczynił się do porwania Jacoba nie z chęci zysku. Nie otrzymał za ten czyn ani grosza. Był niegdyś socjalistą, lecz nabrał przekonania, że prawda jest po stronie hitleryzmu, że Hitler uratował naród niemiecki przed zagładą, wskrzesił potęgę Rzeszy i zapewnił ojczyźnie stanowisko kierownicze wśród narodów świata. „Byłem agentem tajnej policji — oświadczył Wesemann, — wiem, że to jest smutne rzemiosło, cieszące się powszechną pogardą. Zdradziłem socjaldemokrację, zdradziłem Jakoba, ale uczyniłem to wszystko z miłości ojczyzny".

Obrońca Wesemanna też usiłował udowodnić, że oskarżony był nie sprzedawczykiem, lecz bohaterem narodowym. Sąd bazylejski jednak nie dał wiary zeznaniom Wesemanna. Skazał go na 3 lata ciężkiego więzienia.

Motywy skazania Wesemanna przez sąd szwajcarski

W uzasadnieniu wyroku czytamy: „Za okoliczność obciążającą uznano to, że Wesemann stał się agentem tajnej policji państwowej nie tylko z patrjotyzmu, lecz z chęci zysku: znajdował się jako emigrant w Londynie w ciężkich warunkach materjalnych, chciał sobie zapewnić możliwość powrotu do kraju. Aby znaleźć nową placówkę egzystencji obrał zawód agenta i wywiadowcy... Wesemann popełnił podły, perfidny czyn, wykonany z nadzwyczajną bezwstydnością i zasłużył na surową karę. Ze względu na podły czyn wskazana była kara haniebiąca. Dlatego sąd uznał za konieczne zaostrzyć karę, proponowaną przez prokuratora, i skazał Wesemanna na 3 lata ciężkiego więzienia z pozbawieniem na 5 lat praw honorowych".

Wesemann zapowiedział apelację.

Podejrzane wizyty p. Wesemanna u p. Bismarcka w Londynie

LONDYN, 11. V. — Artus Henderson (junjor) i mis Helen Wilkinson złożyli w izbie gmin zapytanie o częstych wizytach Wesemanna (skazanego ostatnio w Bazylei za porwanie Jacoba) w ambasadzie niemieckiej w Londynie.

Twierdzili oni, że Wesemann był w stałym kontakcie z radcą ambasady Bismarckiem. Interpelanci żądali wyjaśnień w tej sprawie od premjera i min. spraw wewnętrznych.

Premjer Baldwin oświadczył, że czeka na sprawozdanie z procesu w Bazylei i odmówił wyjaśnień w sprawie informacji, polegających wyłącznie na pogłoskach. Podsekretarz stanu w min. spraw wewn. przyłączył się do oświadczeń premjera.

Losowanie 3 proc. Premjowej Pożyczki Inwestycyjnej

Dnia 8. bm. w czwartym dniu ciągnienia premje padły na następujące numery:

Zł. 500,—

Nr. 1 — S. 207, 1156, 1831, 1947, 2119, 2190, 4101, 4131, 5132, 6675, 7183, 8961, 9834, 10716, 10799, 12009, 13706, 13239, 14520, 14524 15602, 15907, 16083, 16534, 18567, 18731, 19457 19591, 20747, 21161, 21365, 21545, 21784, 22329 22722.

Nr. 7 — S. 518 790 2139 2339 2739 3056 3698 3782 4502 5286 5884 6211 6716 6750 7431 8853 9427 10340 11880 13174 13626 15230 16555 17916 18001 18225 19033 19111 19808 19905 20302 20878 21277 21751 21852;

Nr. 9 — S. 210 483 3029 3116 3308 3499 3693 3694 3614 3840 4347 4849 5967 6555 9357 9484 10161 11022 11484 13431 13962 15546 15592 16355 16862 17321 17491 17544 18576 19023 19299 19464 20440 22595 22749;

Nr. 15 — S. 304 336 1692 1895 2298 3956 3984 4335 6916 6997 7338 7409 8392 8401 9767 10660 12124 12269 12842 13956 14547 14519 16254 16876 17932 18203 18913 19076 19365 19625 20886 21002 21493 22735 2757;

Nr. 19 — S. 153 452 697 1016 1300 1730 1836 1987 2201 2696 2747 2982 3414 3500 3627 3925 4125 4458 4466 4767 5629 6021 6735 6967 7227 7325 7436 8079 8075 8533 8680 8916 9938 10059 10349 11126 11382 11660 11823 12157 12459 12707 13217 13783 13910 14142 15438 16033 16364 17074 17160 17543 17807 17926 17977 18646 18744 19254 19922 20308 20547 20617 20836 21306 21641 22151 22174 22868 22962;

Nr. 24 — S. 39 1071 1091 1686 1892 2308 3559 4853 9164 9546 9799 1086 10303 11660 12713 12856 12928 13671 13959 14215 14504 14514 15097 15719 15833 18048 18514 18903 19179 19242 19724 19839 20202 21435 22237;

Nr. 25 — S. 467 1057 1162 1785 2124 2464 4437 4841 6355 6580 8126 8517 9591 9837 9869 10609 11944 12800 13221 14240 14298 14567 16084 16258 16380 16748 16817 16854 17304 17330 17541 17550 17962 20810 22545;

Nr. 33 — S. 214 1073 1246 1411 1580 2256 2888 3269 3322 3333 4242 4928 5082 5357 6306 7032 7726 8085 8173 8178 8324 8466 11751 12665 15151 16267 16452 16602 16729 16835 17698 19322 20958 22314 22406;

Nr. 28 — S. 39 329 759 1112 4130 4331 4420 4635 4776 5177 5440 5099 5780 6999 7815 8591 9231 9328 10949 11119 12583 12895 13278 13761 14159 15078 15477 16275 16586 17400 17715 18244 19020 20144 21521;

Nr. 45 — S. 246 362 851 2068 2074 3915 4563 5511 5620 5653 8822 9180 10986 11766 11831 12888 13613 14300 14683 15158 15882 16032 16101 16738 17200 17782 18199 18615 20112 21242 21731 21772 22695 22715.

Janina Stefanowa Zakrzewska

SZALONA JANKA

17)

— Skończyłeś? zapytała Janka.

— Tak... tera pójdę do kowala podpiłować te muterki, a potem trza się będzie wziąść za rysor.

— Pójdę z tobą!

— Janka, z wyrzutem zawołała Lina, przyjechałaś niby do mnie, a od rana gdzieś się wałęsasz... zostań choć teraz!

Janka się zawstydziła.

— Prawa! przepraszam cię! Linuś! chciała ją uściskać, tamta w bok uskoczyła.

— Fe! taka brudna jesteś, aż się lepisz!

— Przesada... trochę smarów... wycierała ręce o kombinezon.

— Idź się przebrać, wyglądasz jak straszydło!

— A zaraz straszydło!... ale idę, idę... a co to trzymasz w ręku?

— To? ach, przez ciebie zapomniałam... miałam właśnie z Frankiem pomówić... Tu chodzi o wuja Toma...

— Cóż to za wuj, co tak nagle wyskoczył?

— To cioteczny brat mamusi i nasz sąsiad, ale taki kresowy sąsiad ...do Białohorska jest prawie sto kilometrów.

— No, z takiego sąsiedztwa nie macie wielkiej pociechy.

— Tak, rzadko tu bywa... a szkoda! powiadam ci, uroczy człowiek!

— Z jakim zapałem o nim mówisz! kochasz się w tym wuju czy co?

— Teraz już nie, ale przyznam ci się w sekrecie, że poprostu za nim szalałam... a co się nacierpiałam!

— No?

— Nie zwracał na mnie żadnej uwagi, ale to żadnej! poprostu — nie istniałam dla niego!

— Taki roztargniony?

— Gdzież tam! tylko dla niego panny — a zwłaszcza w naszym wieku — nie istnieją!

— No wiesz! a cóż dla tego pana istnieje?

Lina zniżyła głos.

— Mężatki...

Janka gwizdnęła.

— Fiuuu! to musi być numer! opowiedz mi o nim co więcej... chodź, usiądziemy w parku, pogadamy...

— A miałaś się przebrać?

— Zdążę jeszcze, zdążę... a strasznie jestem ciekawa.

Panienki przeszły przez małą furtkę na zajazd (garaż dotykał szczytem do dziedzińca) i usiadły na ławce pod gęstym klombem z bzów.

— No gadaj... czekaj, a masz jego fotografię?

— Mam.

— Przynieś, moja złota!

Lina pobiegła do domu i wkrótce wróciła, niosąc żądany objekt.

— Masz, podała przyjaciółce, ale weź przez ten papier... ręce masz jak kominiarz.

Janka pokornie usłuchała i przez chwilę w milczeniu przyglądała się dumnie odrzuconej męskiej głowie o hardem spojrzeniu i nieuchwytnie ironicznym uśmiechu.

— Rzeczywiście, piękny typ... wiesz kogo mi przypomina?

— Weissmuellera.... to najpiękniejszy mężczyzna jakiego znam!

— Ach, ty masz oko! on jest absolutnie ale to absolutnie podobny do Clarka Gable'a ma coś takiego drapieżnego w twarzy... rozumiem że ma powodzenie u kobiet!...

— Ba! ba! jeszcze jakie! słyszałam kiedyś, jak mama mówiła do papy, że gdzie się pokaże, wszystkie lecą na niego jak muchy po miodzie!

Janka ciągle się wpatrywała w fotografję.

— Nic dziwnego... ja już z tej fotografji widzę, że ma sex appeal.

— Co takiego?

— Nie wiesz co to sex appeal?

— Nie.

Janka się zakłopotała.

— No, to się tak mówi, jak się ktoś bardzo podoba... rozumiesz?

— Aha, aha! ale oddaj mi fotografję.

— Zaraz... zaraz... A powiedz mi, tak... w rozmowie, jest miły?

— Co to miły! to wyjątkowy człowiek! podróżował, był nawet w Afryce... napisał książkę... jego wiersze wychodzą w najmądrzejszych pismach...

Z żalem niechętnie oddała Janka fotografjęł Wzrok jej padł na złożony papier w ręku przyjaciółki.

— Ale miałaś mi powiedzieć, co to trzymasz?

— A prawda! chciałam pokazać Frankowi jakie mu napisałam świadectwo.

— Odchodzi? zmartwiła się Janka.

— Nie... to jest widzisz... to długa historja.

— Opowiedz, moja złota, opowiedz, prosiła Janka poprawiając się na ławce.

— Więc widzisz jest tak: wuj Tom ma jedyną siostrę, którą bardzo kocha i która przed rokiem owdowiała. Ta ciocia Eliza ma synka kalekę... strasznie biedne dziecko, ma lat dwanaście, a nie wygląda nawet na osiem! Ciągle choruje, prawie nie może chodzić. Mieszkają od roku w Białohorsku. Teraz Fredowi — tak się ten mały nazywa — jest trochę lepiej i doktór pozwolił mu na spacery samochodem i wuj Tom szuka szofera, ale nie chce brać byle kogo... rozumiesz? do chorego dziecka... więc pisał do mnie, już parę razy, czy nie mamy kogo pod ręką, żeby był młody — żeby Fred miał trochę towarzystwa i dobry szofer i moralny i nie żaden cham...

(Ciąg dalszy nastąpi)

Aktualne zdjęcia ze świata

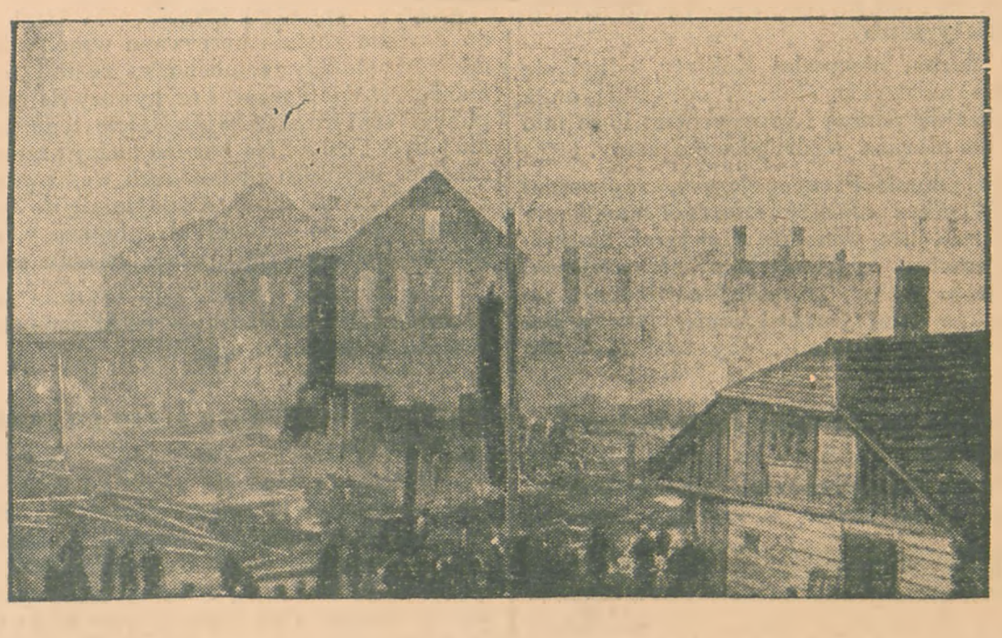

POŻAR ZAMOŚCIA

Olbrzymi pożar w Zamościu strawił około 70 domów Przeszło 3 tys. ludzi pozostało bez dachu nad głowa. Ofiarą płomieni padł również zabytkowy kościół z 18 wieku.

POSIEDZENIE WIELKIEJ RADY FASZYSTOWSKIEJ

W dniu 9 maja odbyło się w Rzymie z udziałem Mus soliniego (na zdjęciu w środku) posiedzenie Wielkiej Rady Faszystowskiej, podczas którego ogłoszono aneksję Abisynji i obwołanie króla Wiktora Emanuela cesarzem Abisynji.

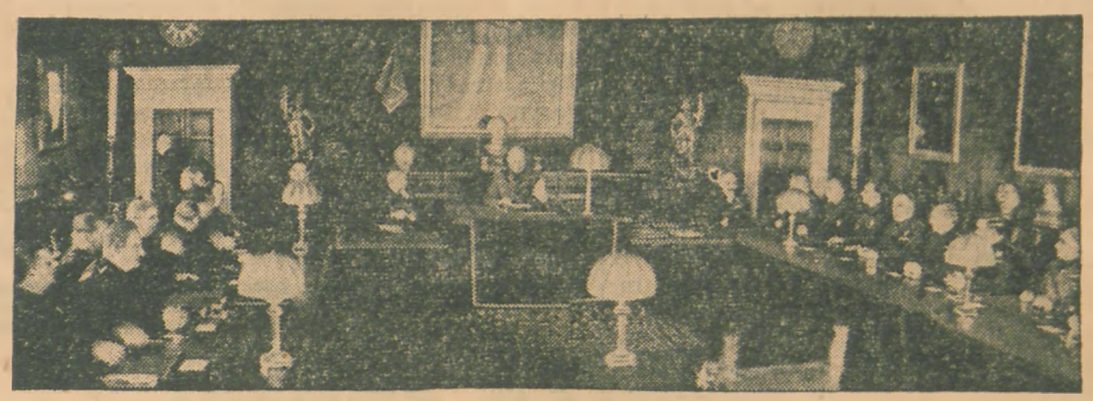

Wylew dopływu Prosny

KALISZ, 12. V. — Do Kalisza nadeszły wiadomości o wylewie rzeki Pokrzywnicy, dopływu Prosny. Wezbrana rzeka zerwała trzy mosty i tamy. Wylew rzeki nastąpił naskutek gwałtownej ulewy w pow. sieradzkim.

Dzięki odpowiednim zarządzeniom uzyskano już obniżenie poziomu wody i niebezpieczeństwo zostało ostatecznie zażegnane.

Cudowne odzyskanie wzroku po 42 latach ślepoty

BUKARESZT, 12. V. — W miejscowości Maglawit w Rumunji, głośnej z cudów dokonywanych przez pasterza Piotra Lupu, zdarzył się ostatnio wypadek, który wywołał wielkie wrażenie w całej Rumunji.

Rolnik Cibian Filimon z Georgiu stracił wzrok w 23 roku życia. Obecnie, mając 65 lat przybył do Maglawit i zgłosił się do pasterza Lupu. Po trzech tygodniach Cibiu odzyskał wzrok.

Uzdrowiony rolnik pojechał do Bukaresztu, gdzie oświadczył dziennikarzom, że zupełnie nagle w niezrozumiały dlań sposób po półwiekowej ślepocie zaczął na nowo widzieć. Cibiu oświadczył, że przyjechał do Bukaresztu ,aby zobaczyć pałac królewski i paradę 10. maja.

Niezwykły wyskok „pedagogiczny" w duchu narodowo - socjalistycznym

BERLIN, 12. V. — Na niemieckich kursach pedagogicznych freblanek zostało wprowadzone seminarjum „socjalno-pedagogiczne", którego słuchaczki będą musiały uświadamiać 3—5-letnie dzieci w duchu „narodowo-politycznym".

Absolwentki tych seminarjów będą przeznaczone do pracy na kresach.

Straszliwa tragedja rodzinna

BERLIN, 12. V. — W Sandviken w Skandynawji wydarzyła się straszliwa tragedja rodzinna. 34-letnia żona robotnika Strömberga Gunhilda udusiła swoich troje dzieci w wieku od 2 mies. do 4-ch lat, a następnie odebrała sobie życie przez powieszenie. Gdy mąż wrócił do domu po pracy, zastał zwłoki żony i dzieci już sztywne.

Wszystko wskazuje na to, że nieszczęśliwa kobieta popełniła potworny czyn pod wpływem skrajnej depresji duchowej.

Masowe zatrucie ciastkami

TOKJO, 12. V. — W miejscowości Hamamaczi w pobliżu Nagoya po święcie szkolnem, na które przygotowano rozmaite gatunki ciast i słodyczy, u większości uczestników wystąpiły objawy silnego zatrucia. 5 osób zmarło tego samego dnia. Około 50-ciu przewieziono w stanie ciężkim do szpitala. U 600 osób objawy zatrucia są lżejsze.

Tegoż samego dnia zanotowano objawy zatrucia u 700 żołnierzy miejscowego garnizonu. Z pośród zatrutych żołnierzy 32 walczy ze śmiercią.

Może będzie deszcz

(Komunikat P. S. M.).

Pogoda o zachmurzeniu zmiennem z przelotnemi deszczami zwłaszcza na wschodzie kraju. Ciepło. — Słabe wiatry z kierunków zachodnich.

Hodowla żydowskich „chaluców" ma powstać na Pomorzu?

BYDGOSZCZ, 12. V. — „Dziennik bydgoski" donosi: W odległości zaledwie kilkunastu kilometrów od Nowego, w Bąkowskim Młynie pod Warlubiem znajduje się posiadłość przemysłowca, młyn nowoczesny i tartak oraz teren potartaczny obszaru około 300 mórg. Przedsiębiorstwo jest nieczynne już od lat; słowem: wszelkie życie na tym kiedyś bardzo ożywionym Bąkowskim Młynie kompletnie zamarło i tartak już częściowo został rozebrany.

Właścicielem jest żyd gdański p. Louis Luchtenstein. **Wedle krążących wieści ma w Bąkowskim Młynie znowu zatętnić życie ale... żydowskie.** Oto, o czem mówią w okolicy:

Na omawianej posiadłości mają podobno **żydzi zamiar utworzyć swą kolonję wyszkoleniową dla stu młodych żydów, którzyby tutaj przygotowywali się na ogrodników, sadowników, kowali, kołodziei, stolarzy itd., czyli uczyli się takiego rzemiosła, jakie może przydać się na wsi. W Bąkowskim Młynie,** żydowscy wychowawcy będą szkolili przyszłych instruktorów rolnych dla Palestyny... Tak to się nazywa, ale czy tak będzie w praktyce?

Czy utworzenie takiej kolonji żydowskiej na Pomorzu, tam gdzie dotąd jest najmniej żydostwa i gdzie dotąd nie mamy jeszcze żydów w rękodziele i rolnictwie czy ogrodnictwie nie będzie dalszą ekspansją żydów na ziemię pomorską? **Czy młodzi żydzi po wyszkoleniu ich w rzemiosle zamiast do Palestyny nie obejmą placówek na Pomorzu? Czy też nie będą sięgali po osady, jakie tworzy się z parcelacji majątków na Pomorzu i których dziś jest za mało dla rodowitych Pomorzan?** Ile w powyższych pogłoskach jest prawdy wykaże już najbliższa przyszłość.

Tyle pisze cytowany dziennik. Należy przypuszczać, że pytania te nie pozostaną bez odpowiedzi. Z głębokiem oburzeniem społeczeństwa pomorskiego solidaryzujemy się w zupełności.

Delegacja włoska upuściła Genewę

Rada Ligi narodów podejmie dyskusję w sprawie Abisynji na posiedzeniu w dniu 15 czerwca br.

GENEWA, 12. V. — Delegacja włoska otrzymała z Rzymu polecenie natychmiastowego opuszczenia Genewy.

LONDYN, 12. V. — Reuter donosi z Rzymu: Koła polityczne nieurzędowe oświadczają, że wyjazd delegacji włoskiej z Genewy nie oznacza wycofania się Włoch z Ligi narodów, lecz jedynie ostrzeżenie dla Ligi, że powinna porzucić politykę antywłoską.

GENEWA, 12. V. — Na publicznem posiedzeniu rady min. Eden odczytał projekt rezolucji, w myśl której rada postanawia wznowić 15 czerwca narady w sprawie sporu włosko-abisyńskiego i uważa, że tymczasem nie należy zmieniać zarządzeń, wydanych wspólnie przez członków Ligi.

W dyskusji wyrazili przedstawiciele kilku państw zastrzeżenia przeciw utrzymaniu sankcji antywłoskich, poczem przew. Eden stwierdził, że rada Ligi przyjęła projekt rezolucji z zastrzeżeniami, które zostały zgłoszone. Rezolucja ta ma charakter czysto proceduralny.

JEROZOLIMA, 12. V. Negus oświadczył korespondentowi agencji Havasa: Z zadowoleniem stwierdziliśmy, że Rada ligi narodów nie uznała bar. Aloisiego za delegata Abisynji. Członkowie Rady, jak należało się tego spodziewać, nie przystali na uznanie **de jure** rządu w Abisynji innego poza rządem prawowitym. Gdyby postąpiono inaczej, byłoby to uświęcenie naruszenia zobowiązań międzynarodowych, równe włoskiemu napadowi. Celem naszego wyjazdu było położenie kresu masakrze i bezużytecznemu niszczeniu mienia publicznego. Zamiary nasze nie są jeszcze ustalone, ale będą we właściwym czasie podane do wiadomości.

Polska wypowiada traktat handlowy z Francją

WARSZAWA, 12. V. — Rząd polski wypowiedział polsko-francuski traktat handlowy. Obecny traktat obowiązuje do dn. 10 lipca b. r. W myśl postanowień wypowiedzenie mogło nastąpić na dwa miesiące przed terminem. Wypowiedzenie traktatu ma na celu opracowanie nowego traktatu handlowego, dostosowanego do obecnych nowych warunków, zwłaszcza po wprowadzeniu w Polsce reglamentacji dewiz i towarów. Rokowania rozpoczną się po przybyciu do Polski nowego attaché handlowego ambasady francuskiej.

Fabryka świec spłonęła

HAGA, 12. V. — Wielka fabryka świec w Gouldzie spłonęła niemal doszczętnie. — Straty wynoszą przeszło 2 miljony guldenów.. Dwa tysiące robotników utraciło pracę.

Włosi zajęli zniszczone Dzidziggi

PARYŻ, 12. V. — Havas donosi z Addis Abeby: Włosi wkroczyli do Dzidziggi dnia 7 maja. Ulewne deszcze uczyniły drogę z Daggabur do Dzidziggi niemal nie do przebycia. Aby przejść 160 klm. oddział wojska stracił 30 godzin, mimo, że nie spotkał żadnego oporu. Gen. Graziani przybył do Dzidziggi, wkrótce po zajęciu jej, na samolocie. Na pałacu wywieszono sztandar włoski. W mieście Włosi zdobyli dwa działa, wiele karabinów maszynowych, kilka wielkich ciężarowców, zapasy zboża i leków. Miasto jest zniszczone, sklepy zrujnowane, rabusie błąkają się po ulicach, linje telefonu i telegrafu przecięte. Ludność europejska zbiegła. Muzułmanie powitali wkraczające wojska włoskie radośnie i udzielają im pomocy.

Policja złożona z dzieci

MONTREAL, 12. V. W Kanadzie zorganizowano już w kilku miastach, a jest projekt zorganizowania we wszystkich większych ośrodkach, „policji" bezpieczeństwa, złożonej z dzieci. Do „policji" tej byłyby przyjmowane starsze dzieci szkolne, które w godzinach wychodzenia ze szkół stawałyby na przejściach ulic i pomagały przechodzić na drugą stronę młodszym kolegom, przeciwdziałając w ten sposób częstym wypadkom.

Dzieci, pełniące te funkcje, po przejściu specjolnego kursu, otrzymują odznaki i mają nadane sobie pewne prawa. Pierwsze próby wypadły bardzo pomyślnie.

300 tysięcy żołnierzy sowieckich skoncentrowanych na granicy japońskiej

TOKJO, 12. V. — Dzienniki podają szereg szczegółów z wczorajszego posiedzenia izby, odbytego przy drzwiach zamkniętych, a w szczególności ustępy deklaracji, złożonej przez ministra marynarki admirała Nagano.

Minister oświadczył, że Japonja dąży do stworzenia floty wojennej, której potęga byłaby równa największej potędze morskiej, mogącej zaatakować Japonję w zachodniej części Pacyfiku. Admiralicja nie uważa za rzecz konieczną wyrównania tonażu floty do wysokości tonażu ewentualnego przeciwnika, gdyż po wypowiedzeniu traktatu morskiego, Japonja będzie mieć całą swobodę utworzenia swej floty z jednostek, jakie z jej punktu widzenia odpowiadać będą najlepiej interesom narodowym.

Dzienniki twierdzą, że jak wynika z tych deklaracyj, Japonja budować będzie co roku okręty o łącznej pojemności 50.000 ton, podczas gdy w ostatniem 10-leciu tonaż japońskiej floty wojennej zwiększał się przeciętnie co roku o 25.000 ton.

Na tem samem posiedzeniu minister wojny oznajmił, **że koła wojskowe nie interesują się projektem paktu nieagresji proponowanym przez Związek Sowiecki. Wzdłuż całej granicy sowiecko-mandżurskiej — mówił minister — władze sowieckie skoncentrowały około 300.000 żołnierzy, zbudowały fortyfikacje i posiadają conajmniej 50 łodzi podwodnych oraz wiele samolotów do bombardowania stacjonowanych we Władywostoku**

Skoncentrowanie tak znacznych sił w sąsiedztwie Japonji, zmusza ją do utrzymywania poważniejszych sił w Mandżurji.

Str. 4

Polska w przekroju

Wieś zagrożona powrotnym analfabetyzmem

W ostatnim numerze „Głosu nauczycielskiego“ znajdujemy charakterystyczne dane, ilustrujące stan oświaty powszechnej na wsi.

Rozpatrując preliminarz budżetowy ministerstwa W. R. i O. P. na 1936/37 rok, stwierdzamy, że prawie połowa (dokładnie 48,3 proc. istniejących szkół) to szkoły I. stopnia, o jednym nauczycielu. Takich szkół przybyło w roku szkolnym 1934/35 678, kosztem szkół wyżej zorganizowanych. Są to szkoły, rozsiane po naszych wioskach, szczególnie na wschodzie Polski.

W ten sposób większość dzieci wsi jest odsunięta od wysokozorganizowanej szkoły powszechnej. Gdyby bowiem dziecko, po ukończeniu szkoły I. stopnia, chciało nawet kontynuować naukę i wstąpić do V. oddziału szkoły III. stopnia będzie zupełnie nieprzygotowane. Pomiędzy przerabianiem materjału dydaktycznego w szkole I. stopnia i III., lub nawet II., istnieje wielka różnica. Przedewszystkiem liczba godzin nauki w szkołach I. stopnia jest znacznie mniejsza, aniżeli w szkołach wyższego stopnia organizacyjnego. Tę zmniejszoną liczbę godzin należy jeszcze zmniejszyć dwu lub trzykrotnie, nauka bowiem w szkole I. stopnia odbywa się jednocześnie w 2-ch lub 3-ch oddziałach, przyczem każdy oddział dzieli się jeszcze na roczniki o różnych poziomach.

Przeszło 2 miljony dzieci wsi korzysta ze szkół I. stopnia. Czyż nie tu właśnie znajdują się istotne źródła powrotnego analfabetyzmu, który coraz bardziej zaczyna zagrażać wsi. A przecież dzieci wiejskie również mają prawo do prawdziwej (t. zn. wysokozorganizowanej) szkoły powszechnej!

Pięć osób tonie w jeziorze

We wsi Bielaki Bliższe, gminy rohoteńskiej w woj. nowogrodzkiem, zebrało się 6 osób i wspólnie wyjechało łodzią na jezioro Jawor. Na środku jeziora, gdzie jest znaczna głębokość, wycieczkowicze, pragnąc nastraszyć jedną z uczestniczek wycieczki, zaczęli kołysać łodzią. Łódź straciła równowagę i wszyscy wpadli do wody. Utonęło 5 osób. Tragicznemu wypadkowi przyglądało się z brzegu kilkanaście osób, lecz nikt nie miał odwagi pospieszyć na ratunek. Zwłoki zatopionych wydobyto po pół-godzinnem poszukiwaniu i spuszczeniu wody z jeziora.

Umocnienie lotnych piasków na wybrzeżu

Z Gdyni donoszą: Urząd Morski dokonał ostatnio pracy nad zalesieniem znacznych połaci brzegu polskiego pomiędzy Karwią a granicą polsko - niemiecką pod osadą rybacką Dębkami. Zasadzono masowo sosny, wierzby, brzozy w liczbie ogólnej kilku tysięcy sztuk. Na powyższym odcinku morza odczuwać się dawał brak zalesienia, wykonana więc praca zasługuje na uwagę. Zasadzone drzewka niemało też przyczyniają się do umocnienia lotnych piasków wydmowych.

Tragiczne zakończenie sprzeczki narzeczonych

W Gdyni miało miejsce tragiczne wydarzenie: do znajomych swoich przyjechali z Oksywia Władysław Abrożej, porucznik marynarki wojskowej z narzeczoną Jolantą Zychówną. W pewnym momencie między narzeczonymi wybuchła z jakiegoś błahego powodu sprzeczka i por. Abrożej, podniecony wypitym alkoholem i zdenerwowany sprzeczką, wyciągnął rewolwer i strzelił sobie w usta. Zychówna w pierwszej chwili na widok samobójstwa narzeczonego zmartwiała. Za chwilę jednak otrząsnęła się z tego i zanim reszta towarzystwa zdołała przeszkodzić, wyrwała ze stygnącej dłoni por. Abrożeja rewolwer i strzeliła sobie również w usta, ponosząc śmierć na miejscu.

Zychówna liczyła 25 lat, a por. Abrożej — 26.

Sensacyjne wyniki obławy na terenie Nowogródczyzny

Z Nowogródka donoszą: Obliczone zostały tu rezultaty wielkiej obławy którą władze skarbowe woj. nowogródzkiego przeprowadziły w okresie świątecznym (wielkanocnym) t.j. od 20. 3. do 20. 4. br.

Wykryto 77 tajnych gorzelni w czasie pędzenia w nich samogonki, skonfiskowano 29 kompletnie urządzonych aparatów gorzelnianych, spisano 83 protokuły za posiadanie lub spożywanie samogonu i 2 za wyprowadzanie surówki z gorzelni, 11 za odkażanie politury i lakieru, oraz 55 protokułów innych — razem na szkodę monopolu spirytusowego — 254 protokułów karnych z konfiskatą około 500 litrów samogonu. Niezależnie od tego w czasie obławy wykryto 59 wypadków posiadania lub handlu nielegalnym surowcem tytoniowym. 56 wypadków handlu i posiadania sacharyny, oraz spisano 355 protokułów karnych za inne przestępstwa na szkodę Skarbu Państwa.

Wynik obławy zamknięty jest ogólną liczbą 742 wykrytych przestępstw. Ponadto zajęto jeszcze 306 kg. pieprzu i 39 cynamonu przemyconego z zagranicy.

Obława przeprowadzona była w warunkach niezmiernie trudnych z wielokrotnem narażaniem życia przez jej wykonawców — funkcjonarjuszy kontroli skarbowej oraz policji i straży leśnej, współdziałających z pierwszymi. Nietylko bowiem groził im na każdym kroku w wielu miejscach bardzo niebezpieczny teren (bagna), ale i sami samogoniarze,, którzy zazwyczaj uzbrojeni są jeszcze od czasów wielkiej wojny w karabiny, rewolwery, a conajmniej w noże lub siekiery.

Wieści ze świata

Niezwykły ślub

W Surah, nieopodal Kalkuty, odbył się niedawno niezwykły ślub. A odbył się on z nadzwyczajną pompą i przepychem. Para młodych była ubrana w drogocenne szaty.

Gdy zdumieni europejczycy, zaproszeni na ślub, przez dłuższy czas nie mogli się zorjentować, kto wchodzi w związek małżeński, tajemnica wyjaśniła się. Narzeczonymi były... dwie małpy. „Kapłan“ oświadczył zebranym, że miał jasnowidzenie, jakoby bogowie wyrazili życzenie, aby taki ślub się odbył.

Żaby wstrzymały cały ruch kołowy i pieszy

Władze bezpieczeństwa zostały zaalarmowane, że na szosie, wiodącej z Londynu do Farham została przerwana wszelka komunikacja, stanęły samochody, zostali zatrzymani wreszcie i piesi. Przybywszy na miejsce, policja stwierdziła, że powodem tego „zatkania“ były... żaby. Na bardzo dużej przestrzeni szosy w szybkich podskokach wędrowały one z jednej strony szosy, a udając się do stawów położonych po drugiej stronie szosy, celem przeniesienia się na „letnie mieszkanie“.

Po dłuższej chwili, gdy ostatnie szeregi przeskoczyły już szosę — setki samochodów ruszyło w dalszą drogę.

Rodzina posiadająca serce po prawej stronie

O tem, że ktoś się urodził i żyje z sercem po prawej stronie, pisano już często. Lecz ostatnio dzienniki donoszą, że we Frankonji, w miejscowości Rosenberg-Hütt, żyje obywatel nazwiskiem Kunz, który posiada czworo dzieci. Pan Kunz i jego troje dzieci posiadają serce po prawej stronie. Dzieci są w wieku 12, 5 i 2 lata.

Cieszą się doskonałem zdrowiem, dużą żywotnością i są zupełnie normalne.

Opactwo westminsterskie poszukuje... papugi!

Czytamy ogłoszenie: „Zapewnione jest bardzo dobre utrzymanie oraz wygodne pomieszczenie. Praca zupełnie nie męcząca, ponieważ polega na wypowiadaniu słów: „dziękuję bardzo“, „dziękuję pięknie“, zależnie od tego, jaka moneta zostanie wrzucona do puszki. Jeden warunek jest natomiast stawiany, że posadę tę może otrzymać tylko... papuga“.

U wejścia do opactwa westminsterskiego od niepamiętnych czasów stale kwestuje się na rzecz szpitala westminsterskiego. Przy bramie jest wywieszona puszka, którą strzeże, dziękując ofiarodawcom, papuga. Gdy ostatnio skończyła swój żywot bardzo roztropna i doskonale orjentująca się papuga, pojawiło się ogłoszenie, którego treść wyżej przytoczyliśmy.

Filmowanie sceny przebudzenia się niedźwiedzi

W lasach północnej Szwecji w najbliższych dniach odbędzie się nakręcenie na taśmę filmową jednego z najciekawszych zjawisk z życia zwierząt.

Na polecenie wytwórni filmowej myśliwi lapońscy wyśledzili już w jesieni miejsce, gdzie 3 wielkie niedźwiedzie ukryły się celem przespania zimy. Obecnie wyjście do pieczary, gdzie śpią niedźwiedzie, zawalone jest niestopionym jeszcze śniegiem, a okoliczne krzaki i drzewa kryją zamaskowane automatyczne aparaty filmowe. Wyzwalacze automatów umieszczone są na wysokim świerku w centrali w której pełni wartę operator.

Wszystkie przygotowania robione były z niezwykłą ostrożnością, ponieważ podczas końcowej fazy snu niedźwiedzie zaczynają już dobrze słyszeć. Tak więc być może niedługo już ujrzymy w ramach jakiegoś dodatku filmowego, przebudzonego misia, przeciągającego się po dobrze przespanej zimie. (m.)

Ze sportu

PRZED PRZYJAZDEM PIŁKARZY BELGIJSKICH

W Poznaniu odbędą się dwa spotkania

Bruksela. Brukselskie pismo „La Vie Sportive“ zamieszcza wywiad z prezesem brukselskiego okręgu piłki nożnej p. Bocage, który mówi, iż jednym z najpiękniejszych wyjazdów zagranicznych, jakie czekają piłkarzy belgijskich, będzie wyjazd reprezentacji Brukseli do Polski.

Belgowie mają grać w Krakowie, na Śląsku i w Poznaniu, łącznie 4 mecze w dniach 27 czerwca — 4 lipca. W Poznaniu Belgowie grać będą dwukrotnie.

POD ZNAKIEM OLIMPJADY

Amerykański komitet olimpijski zebrał dotychczas kwotę 120 tys. dolarów na cele ekspedycji olimpijskiej zawodników amerykańskich do Berlina. Suma ta stanowi ⅓ ogólnych kosztów ekspedycyjnych. Brakującą kwotę amerykański komitet olimpijski spodziewa się uzyskać z biletów wstępu na eliminacyjne zawody lekkoatletyczne, które odbędą się w dniach 11 i 12 lipca na stadjonie pod Nowym Jorkiem mogącym pomieścić 40 tysięcy widzów.

KOLARSTWO

Na zawodach kolarskich Medjolan — San Remo potłukł się dotkliwie b. mistrz świata Włoch Binda. Zawodnik ten dotychczas przebywa w szpitalu, a w tych dniach czeka go nowa operacja. Lekarze przypuszczają, że za parę miesięcy Binda będzie mógł nadal startować.

BOKS

Nadzwyczajne walne zebranie Warsz. Okr. Zw. Bokserskiego wyznaczone zostało na dzień 25 bm., godz. 20-ta w gmachu YMCA.

W meczu bokserskim bokser niemiecki Adolf Heuser odniósł błyskawiczne zwycięstwo nad Argentyńczykiem Tomasulo nokautując go w 12-tej sekundzie.

Barney Ross mistrz bokserski świata w wadze półśredniej zażądał za rozegranie meczu o tytuł mistrzowski z Gustawem Ederem sumy 40.000 dolarów. Ten ostatni gotów jest walczyć zadarmo byle mieć okazję ubiegania się o tytuł.

LEKKA ATLETYKA

Odbył się w Kępnie bieg okrężny KSMM. Startowało 12 zawodników. Zwyciężył Rogalski (KSM Poznań) w czasie 10:05,3 sek. przed Irkiewiczem (Sokół Poznań) — 10:23 sek.

Niemieccy lekkoatleci uzyskali szereg dobrych wyników, mianowicie: w kuli — Woellke uzyskał 16,26 mtr. w biegu na 100 mtr. Borchmeyer 10,6 sek. na 400 mtr. Tripps — 50,2 sek. w skoku wzwyż — Weinkoetz uzyskał 191 cm.

Holenderscy lekkoatleci uzyskali ostatnio szereg dobrych wyników, a mianowicie: Van Baveren uzyskał na 100 mtr. — 10,5 sek. 2) Bergen 10,6 sek. 100 i 200 mtr. pań — de Vries 12,3 sek., 26,7 sek.

AUTOMOBILIZM

Na treningu na myścigowej trasie automobilowej w Tripolisie doznał ciężkiego wypadku Nuvolari. Wóz tego kierowcy został doszczętnie zniszczony, a on sam dotkliwie pokaleczony i przewieziony do szpitala.

CIĘŻKA ATLETYKA

Mistrz Niemiec i Europy w podnoszeniu ciężarów w wadze ciężkiej Józef Manger, ustanowił w niedzielę na zawodach w Essen nowy rekord świata w wyciskaniu ciężarów oburącz, uzyskując wynik 275 funtów.

GRY SPORTOWE

W dniach od 21 do 24 bm. odbędzie się w Łodzi turniej miast w szczypiorniaka przy udziale reprezentacji Śląska, Krakowa, Poznania, Warszawy i Łodzi.

Polski związek piłki ręcznej dla zrojentowania się w materjale, jakim rozporządza, zabronił Poznaniowi uwzględnienia w swoim składzie 5-ciu graczy koszykówki, z KPW, przewidując, że reprezentować oni będą Polskę w olimpijskim turnieju koszykówki.

ROZMAITOŚCI

Prasa szwajcarska donosi, że dla młodzieży męskiej w wieku poborowym przeprowadzane są specjalne egzaminy z ćwiczeń cielesnych przy rekrutacji.

Z tej racji szwajcarski Komitet przygotowania gimnastycznego, pozostający pod wpływami Dep. Wojskowego, przeprowadza specjalne kursy ćwiczeń gimnastycznych dla przyszłych rekrutów.

Opowieść o awanturniczych przygodach trzech muszkieterów

43) Z galerji, ukryty w tłumie ciekawych, przyglądających się balowi obserwował tę scenę d'Artagnan. I w całej sali tylko królowa, pierwszy minister i on rozumieli całe to zajście, bo nawet król, choć sam był w niem aktorem — nic wiedział wszystkiego. D'Artagnan przybył do Paryża w ostatniej chwili i czuł się teraz dumny, jak nigdy. Jemu to przecież królowa zawdzięczała swe zwycięstwo!

W chwilę potem, gdy królowa zniknęła z sali d'Artagnan poczuł lekkie dotknięcie na swem ramieniu, stanęła przed niem zamaskowana kobieta i dała mu znak, aby szedł za nią, a d'Artagnan posłuchał z przyjemnością, bo pod maseczką rozpoznał panią Bonacieux. Piękna znajoma naszego bohatera przeprowadziła go mrocznemi korytarzami i bogato urządzonemi komnatami do prawie zupełnie ciemnego pokoju. Zostawiła go tutaj, a sama zniknęła. W pokoju obok, oddzielonej grubemi fałdzistemi kotarami d'Artagnan usłyszał głosy, między któremi rozpoznał piękny, niski i władczy głos królowej. Po chwili z fałd kotary wysunęła się śliczna, biała ręka kobieca. D'Artagnan domyślił się, że to podziękowanie królowej, więc ukląkł na jedno kolano i ze czcią przycisnął usta do białej dłoni. W tej chwili poczuł, że delikatne paluszki usuwają mu coś do ręki. Kiedy królowa cofnęła rękę — d'Artagnan zobaczył na swej dłoni wspaniały złoty pierścień z cudownym brylantem, rzucającym błękitne ognie. Z dumą i radością wsunął tę nagrodę królowej na palec. Zjawiła się po chwili znów pani Bonacieux która nakazała mu szeptem, aby wrócił tą samą drogą jaknajciszej. „Ale kiedy się zobaczymy?“ „Cicho! Jutro się pan dowie!...“

Nowy rozkład jazdy kolejowej

Z dniem 15 maja 1936 r. wchodzi w życie nowy rozkład jazdy. Ważniejsze zmiany w porównaniu z obecnie obowiązującym rozkładem jazdy są następujące:

Linja: Poznań — Inowrocław — (Bydgoszcz) — Toruń

Poc. posp. nr. 8 w kierunku Gdyni będzie odchodził z Poznania o godz. 5,25. Zaprowadzono pociągi osobowe 333/334 na linji Poznań — Toruń i dalej bezpośrednio do Grudziądza, poc. 334 Poznań odejście 12,05, poc. 333 Poznań przyj. 12.21. Między Poznaniem i Gnieznem zaprowadzono nowy pociąg Mt 446 Poznań odej. 17.18 Gniezno przyj. 18.33 i spowrotem poc. Mt 447 Gniezno odejście 19.15 Poznań przyj. 20.30. W okresie od 20. 6. do 1. 9. będą kursowały poc. przyspieszone 17/18 na linji Katowice — Poznań — Hel następująco: poc. nr. 18 Katowice odejście 19,45 Poznań przyj. 1.09, odejście 1.19 Hel przyj. 10.01 — spowrotem poc. nr. 17 Hel odejście 19.20 Poznań przyj. 3.24 odejście 3.40 Katowice przyj. 9.30. W pociągach tych przewidziano wagony bezpośredniej komunikacji Hel — Constanta, które w Katowicach przechodzą na poc. posp. relacji Berlin — Bukareszt. W komunikacji miejscowej zaprowadzono pomiędzy Inowrocławiem i Janikowem nowy pociąg osob. nr. 449A Inowrocław odej. 22.55 Janikowo przyj. 23.10 z połączeniem w Inowrocławiu od pociągów z kierunku Bydgoszczy i Torunia.

Linja: Zbąszyń — Poznań — Strzałkowo

W komunikacji Poznań — Łódź z połączeniem od Kutna do Warszawy zaprowadzono ponownie pociągi osobowe 1316 Poznań odej. 5.00 i poc. 1315 Poznań przyj. 18.17. Poc. posp. 1306 będzie odchodzić z Poznania o godz. 15.15 to jest o 5' wcześniej Warszawa przyj. 19.43. Poc. osob. 1311 będzie odchodzić z Warszawy o 7' wcześniej to jest o godz. 16.35 Poznań przyj. 22.09, a odejście poc. 1314 do Warszawy przesunięto o 5' wcześniej Poznań odej. 22.45. W ruchu lokalnym zaprowadzono do Wrześni poc. Mt 932 Poznań odej. 8.00 Września przyj. 9.30 i spowrotem poc. Mt 933 Września odej. 10.00 Poznań przyj. 11.19. Dotychczasowe pociągi 932 i Mt 935A skasowano wobec przywrócenia skasowanych pociągów 1315 i 1316.

Linja: Poznań — Ostrów Wlkp. (Kalisz) — Herby Nowe

Wagony bezpośredniej komunikacji Poznań — Zakopane i Poznań — Krynica będą kursowały w pociągu nr. 7 Poznań odej. 0.33 oraz w pociągu nr. 29 Poznań odej. 14.57; w drodze powrotnej wymienione wagony będą kursowały w pociągu nr. 8 Poznań przyj. 5.06 i w pociągu nr. 30 Poznań przyj. 14.12 i to z terminem kursowania Poznań — Zakopane i Poznań — Krynica w poc. nr. 7 od 21. 6. do 2. 9. i od 20. 12. do 28. 2., natomiast w poc. 29 od 20. 6. do 1. 9. i od 19. 12. do 27. 2. W pociągu 417 Poznań odej. 19.40 będzie kursował w dni robocze przedświąteczne od 13. 6. do 29. 8. wagon bezpośredniej komunikacji Poznań — Głębce przez Bielsko, wagon ten wraca z Głębiec w dni świąteczne od 14. 6. do 30. 8. z przyjściem do Poznania poc. 416 o godz. 7.37. W komunikacji lokalnej wprowadzono między Ostrowem Wlkp. i Antoninem pociągi wycieczkowe z kursem tylko w dni świąteczne następująco: poc. nr. 45 Ostrów Wlkp. odej. 9.00 Antonin przyj. 9.22 spowrotem poc. nr. 48 Antonin odej. 20.30 Ostrów Wlkp. przyj 20.53.

Linja: Gniezno — Jarocin — Zduny

Na odcinku Września — Gniezno zaprowadzono poc. Mt 1242 Września odej. 17.03 jako przedłużenie popołudniowego pociągu Mt 936 z Poznania z nawiązaniem połączenia we Wrześni od poc. 1315 z Łodzi. W nocnym pociągu nr. 1111/1112 na odcinku Ostrów Wlkp. — Krotoszyn — Zduny i spowrotem będzie kursował wagon bezpośredniej komunikacji Warszawa — Zduny — Wrocław — Strassburg i Warszawa — Zduny — Wrocław — Ventimiglia, które w Ostrowie Wlkp. przechodzą na skomunikowane pociągi nr. 512/511 w kierunku do i z Warszawy.

Linja: Poznań — Leszno — Rawicz

Nocne pociągi nr. 711/712 komunikacji Poznań — Wrocław nie będą kursowały. Poc. 711 ostatni raz odejdzie z Poznania dnia 14 maja br. a poc. 712 przybędzie do Poznania poraz ostatni z nocy 13 na 14 maja, temsamem odpada kurs wagonu Gdynia — Usti n/Orlici. Przełożono trasę pociągu 716 Rawicz — Poznań o 26' później Rawicz odej. 9.45 Poznań przy. 11.59 z bezpośredniem połączeniem w Rawiczu od pociągu 692 z Wrocławia.

Linja: Zbąszyń — Leszno

Uruchomiono skasowane z dniem 2 września 1935 r. pociągi nr. 2223 Zbąszyń odej. 13.22 Leszno przyj. 15.06 oraz wzamian skasowanego poc. nr. 2226 wprowadzono poc. towarowo - osobowy nr. 2266 Leszno odej. 21.05 Zbąszyń przyj. 23.35.

Linja: Rawicz — Miejska Górka — Pakosław

Zastawiono całkowicie ruch pasażerski na odcinku Miejska Górka — Pakosław, przyczem uległy redukcji następujące pociągi: nr. 7062 Rawicz — Pakosław, nr. 7069 Pakosław — Miejska Górka, nr. 7066/7067 Miejska Górka — Pakosław i odwrotnie.

Linja: Inowrocław — Rogoźno — Czarnków

Celem umożliwienia zwiedzania wykopalisk w Biskupinie zaprowadzono między Inowrocławiem a Żninem pociągi turystyczne nr. 1833 z połączeniem w Inowrocławiu od pociągu z Poznania (poc. nr. 332 Poznań odej. 7.45) Inowrocław odej. 10.20. Żnin przyj. 11.27. Spowrotem poc. nr. 1834 Żnin odej. 18.05 Inowrocław przyj. 19.15 z połączeniem w Inowrocławiu na poc. 215 (Inowrocław odej. 19.55 Poznań przyj. 22.18). Pociągi turystyczne będą kursowały w okresie od 1. 6. do 30. 8. w dni świąteczne.

Na pozostałych linjach układ pociągów uległ nieznacznem zmianom zależnie od połączeń na stacjach węzłowych.

„Batory" w Gdyni

Gdynia, 12 5. — Wczoraj o godz. 23,30 przybił do dworca morskiego w Gdyni nasz drugi wielki transatlantyk M/S „Batory". — Spowodu dzisiejszych uroczystości żałobnych nie odbyły się żadne uroczystości powitalne. W chwili przybycia statku, orkiestra odegrała hymn narodowy i „Pierwszą Brygadę", a licznie zebrana na dworcu publiczność powitała statek entuzjastycznemi okrzykami.

Pasażerowie wysłali depeszę do gen. Dreszera, prezesa Ligi Morskiej i Kolonjalnej, następującej treści:

„Uczestnicy wycieczki M/S „Batory" — szlakiem południa — stanąwszy w porcie macierzystym, z którego rozpocznie stałe rejsy nasz drugi wielki transatlantyk, komunikują, że doceniając znaczenie spraw morskich, których wagę widzieli po świecie, zapisują się gremjalnie na członków Ligi Morskiej i Kolonjalnej, wyrażając gotowość współpracy w miarę swoich sił nad rozwojem polskiej polityki morskiej".

STRASZNA KATASTROFA MOTOCYKLOWA

Lokomotywa wlokła przez 175 mtr. zwłoki motocyklisty, zaś zdruzgotany motocykl znaleziono 3 klm od miejsca wypadku

Inowrocław. Wstrząsający wypadek wydarzył się na przejeździe kolejowym Szymborze-Sikorówko pod Inowrocławiem. 29-letni przedsiębiorca dowozowy Florjan Prabucki z Inowrocławia jechał motocyklem do żwirowni za Sikorówkiem, gdzie zamierzał uskutecznić wypłaty robotnikom.

Na kilkadziesiąt metrów przed przejazdem kolejowym spostrzegł Prabucki grupę dzieci, pędzącą stado kóz. Motocyklista dał więc znaki ostrzegawcze i w chwili, gdy minął dzieci, usłyszał ich krzyk, że pociąg nadjeżdża.

Prabucki znajdując się kilka metrów przed przejazdem zahamował lecz wskutek śliskiego terenu i nadmiernej szybkości, motocykl potoczył się dalej i runął wprost pod koła lokomotywy.

Niestety kierowca lokomotywy nie spostrzegł wypadku, nie zatrzymując pociągu. Dopiero po około 175 metr., lokomotywa odrzuciła na sąsiedni tor zwłoki młodego motocyklisty, zaś zdruzgotane zupełnie szczątki motocyklu znaleziono około 3 klm. od miejsca wypadku. Policja wszczęła dochodzenia.

ZUCHWAŁY NAPAD BANDYCKI

Bandyci zranili kupca i okradli go doszczętnie

Gniezno. Wczorajszej nocy dokonano w lasku Fałkowo pod Gnieznem zuchwałego napadu bandyckiego. Z Kórnika wracał rowerem do Fałkowa kupiec zbożowy Stefan Stypiński. Gdy Stypiński znalazł się w lesie, zasypany został nagle kulami rewolwerowemi, z których jedna ugodziła go w pierś.

Napadnięty runął z roweru a z przydrożnego rowu wybiegło dwóch osobników, którzy rzucili się na rannego i obrabowali go doszczętnie. Łupem napastników padło pomiędzy innymi 100 zł. Po dokonanym napadzie rabusie uciekli, zraniony natomiast udał się o własnych siłach do domu skąd zawiadomił policję. Policja wszczęła pościg za bandytami.

Napadli go dwukrotnie

Gniezno. W czasie zabawy, która miała miejsce w restauracji „Zacisze", uderzony został przez jakiegoś osobnika butelką napełnioną piaskiem Stanisław Nowak (Boczna 8). Gdy następnie pokrwawiony Nowak wracał z swą żoną do domu, napadnięty został poraz drugi przez 3 nieznanych mu osobników na ulicy, którzy pobili go dotkliwie a następnie skradli mu z kieszeni wszystkie przedmioty, jak zegarek it.d.

Gdy następnego dnia Nowak doniósł o wszystkim policji, znalezione na miejscu napadu kapelusz oraz klucz od roweru, które to przedmioty należą do napastników. Poszkodowany Nowak nie może podać rysopisu napastników. Policja wszczęła dochodzenia.

Sfingował napad

Inowrocław. Do policji w Inowrocławiu zgłosił robotnik Wojciech Cegiel zam. w Wyrębkach, zawiadamiając, że dnia poprzedniego napadnięty został przez 2 rowerzystów na szosie pomiędzy Zlotnikami a Jaksicami. Dochodzenia ustaliły, że zachodzi tu raczej wypadek sfingowania napadu, gdyż zapodane szczegóły przez Cegiela nie zgadzają się z wynikami dochodzeń. Dalsze dochodzenia są w toku.

Najwyższe honorarjum

Nowela

Właściciel małego baru w Chicago — Jonny Smith od długiego czasu był tematem drwin swoich gości i przyjaciół. Smith zamiast siedzieć za szynkwasem i pilnować interesu wykorzystywał każdą wolną chwilę i chyłkiem wynosił się do mieszkania.

Nikt nie wiedział, co tam robił. Sypały się pod adresem Smitha mniej lub więcej złośliwe docinki.

— „Jonny boi się o cnotę młodej małżonki — śmiali się bywalcy baru — pilnuje jej jak oka w głowie".

Aż pewnego dnia młody pracownik banku „Hering and Company" — Blanck wsunął się za Smithem do mieszkania. Smith stał przy sztalugach z pendzlami i paletą w rękach i malował. Blanck powrócił coprędzej do baru i zaśmiewając się do łez opowiedział zebranym o dziwnych zwyczajach Smitha.

— Widzicie go. Knajpiarz a chce grać rolę wielkiego artysty. Lepiejby nam sam piwo podawał i wódkę nalewał a nie zdawał na łaskę opieszałego kelnera. Artysta! Ha! ha! ha! — rozbrzmiały w barze niechby gości.

Blanck ujął się jednak za restauratorem:

— Mylicie się, on nie gra wcale artystę. Najlepszy dowód że ukrywał się ze swojem zamiłowaniem a nie przechwalał się „zdolnościami".

Koledzy przyznali mu rację, nie mniej jednak Smith na zawsze został ośmieszony w oczach znajomych. Nazwano go pogardliwie „artystą".

Drwiny te nieraz bardzo bolesne nie zniechęcały domorosłego malarza który z podziwu godną cierpliwością oddawał się artystycznemu rzemiosłu. Namiętność do malarstwa kazała mu puszczać mimo uszu, złośliwe, a nieraz prawdziwie szczere uwagi znajomych. Inna rzecz, że obrazy jego, aczkolwiek wcale niezle (Smith miał fenomenalną wprost pamięć wzrokową), nie były w stanie utrzymać swego twórcy. Pozatem amatorstwo Smitha szkodziło wybitnie (jak to przepowiadali mu życzliwi przyjaciele) interesom jego baru.

Niema jednak złego, coby nie wyszło na dobre. Dnia jednego, późnym wieczorem, do baru Smitha wtargnęło kilku zamaskowanych bandytów. Po sterroryzowaniu właściciela baru i obecnych tam gości ograbili doszczętnie kasę baru. W chwili gdy banda zamierzała opuścić lokal, hersztowi zachciało się jeszcze szklanki „whisky and soda". Przerażony napadem Smith drżącemi rękoma podał bandycie szklankę napoju. Opryszek wziął ją podejrzliwie i podniósł do ust; nieostrożny jednak ruch spowodował iż bandycie obsunęła się lekko maska.

Herszt zmieszał się niepożądanym wypadkiem i szybko opuścił lokal. Goście, którzy dotychczas stali z rękami uniesionemi w górę odetchnęli z ulgą i dalejże żywo komentować wypadek. Jeden tylko Smith milczał tajemniczo. Jak szalony pobiegł do mieszkania zamykając za sobą przezornie drzwi. Wreszcie powrócił. Policja, zawezwana w międzyczasie przez świadków zajścia, oczekiwała już na właściciela baru.

Mr. Braun, komisarz policji zwrócił się z wymówkami do Smitha:

— Sprawa tak pilna a pan maluje znowu obrazki zamiast nam ułatwić śledztwo. Eh, niepoprawny marzyciel z pana mr. Smith. Niech mi pan teraz prędko wyjawi kilka szczegółów napadu.

Smith nie odpowiedział nic. Cofnął się na chwilę do mieszkania i powrócił stamtąd z rysunkiem.

— Bandycie obsunęła się w pewnym momencie maska — wytłómaczył komisarzowi — przez dwie sekundy wpiłem się w twarz jego wzrokiem i rysy jego pozostały mi w pamięci. Bałem się jednak, że mogę je zapomnieć, szybko więc pobiegłem do mieszkania i sportretowałem opryszka.

Komisarz rzucił okiem na rysunek i wykrzyknął zdumiony:

— Ależ to Jim! Jim Carter we własnej osobie! Chłopcy — zwrócił się do kilku policjantów — dziś jeszcze musimy mieć Cartera w swoich rękach.

Żywo potoczyły się wypadki. Tej samej nocy ujęto Cartera w jednej z wytwornych kawiarni. Następnego dnia przed południem zawezwano do policji Smitha. W przyległym pokoju przesłuchiwano Cartera. Odpowiadając ironicznie, nie przyznawając się do niczego. Czyż policja miała jakie dowody w rękach? Nic zupełnie nic. Głupi właściciel baru nie mógł przecież ze strachu powiedzieć ani słowa.

Teraz komisarz pokazał Carterowi wczorajszy rysunek:

— Jak ci się podoba twój portret, Jimmy?

— Świetny, doskonały! Nie mógł się nadziwić bandyta.

Do pokoju wprowadzono Smitha:

— Oto jego wykonawca — rzekł komisarz.

Carter uśmiechnął się na widok restauratora.

— No macie mnie teraz w pułapce. To ja dokonałem napadu na bar. Swoją drogą dzieło godne mistrza — zwrócił się Carter do Smitha. — Winszuję panu, czy można panu uścisnąć rękę?

W trzy tygodnie później rękę mr. Smitha uścisnął szef chicagowskiej policji.

— Winszuję panu — mr. Smith — dostał pan od rządu nagrodę. Mam właśnie polecenie wypłacić panu 10 tysięcy dolarów. Obraz przedstawiający Cartera chciałbym jednak zatrzymać dla policji. Zostanie w naszem muzeum.

Mr. Smith sprzedał w ten sposób swój pierwszy obraz do muzeum i to za honorarjum o którem nie śniło się z pewnością najwybitniejszym artystom całych Stanów.

St. Laurentowski

RADJO

CZWARTEK, 14 MAJA.

Program ogólnopolski: 6.30 Kiedy ranne wstają zorze; 6,35 Gimnastyka; 7,20 Dziennik poranny; 8.00 Audycja dla szkół; 8,10 Audycja dla poborowych; 8,30—11,57 Przerwa; 11.57 Sygnał czasu; 12.00 Hejnał z Krakowa; 12.03 Dziennik południowy; 12,15 Poranek muzyczny dla młodzieży szkół powszechnych (z Poznania). Wykonawcy: Chór Moniuszko pod dyr. Stanisława Wiechowicza, Marja Kisielewska (śpiew), Edmund Giżejewski (skrzypce) Dr. Zygmunt Słowski (prelekcje) i Władysław Raczkowski (akompanjament); 13.10 Chwilka gospodarstwa domowego; 14.15 do 15.15 Przerwa; 15.15 Wiadomości o eksporcie polskim; 15.30 Koncert muzyki lekkiej w wykonaniu Małej Ork. P. R. pod dyr. Zdzisława Górczyńskiego; 16.00 Wiosna zwierząt w niewoli — pogad. dla dzieci wygł. prof. St. Sumiński i Jerzy Dylewski; 16.45 Cała Polska śpiewa — koncert w wyk. Polskiej Kapeli Ludowej pod dyr. Wincentego Laskiego; 17.00 Samorząd terytorjalny, jego istota i znaczenie. Aktualne zadania samorządu wsi i miast — odczyt wygł. Antoni Rączaszek; 17.15 Melodje gór — koncert w wykonaniu Orkiestry Kameralnej pod dyr. Termana (z Krakowa); 18.00 Pogadanka aktualna; 18.10 Recital fortepianowy Natalji Weissman-Hubierowej; 19.35 Wiadomości sportowe; 19.45 Pogadanka aktualna; 20.00 Bunt bajek — audycja muzyczna w oprac. Zofji Nawrockiej i Ervano ze Lwowa); 20.45 Dziennik wieczorny; 20.55 Obrona przeciwlotniczo-gazowa — pogadanka; 21.00 Powszechny Teatr Wyobraźni: Premjera słuchowiska oryginalnego Jadwigi Korczakowskiej pt. „Operacja" w wyk. Artystów Teatru Ziemi Pomorskiej (z Torunia); 21.35 Nasze pieśni: IV audycja „Stanisław Moniuszko-pieśniarz" Odśpiewa Józef Korolkiewicz, przy fort. prof. Urstein; 22.00 Amadeusz Wolfgang Mozart: Kwartet nr. 30 F-dur na obój, skrzypce, altówkę i wiolonczelę; 23.00 Wiadomości meteor. dla żeglugi powietrznej.

Lokalne audycje poznańskie: 6.50 i 7.40 Muzyka z płyt; 7.30 Program na dzisiaj; 7.35 Parę informacyj; 13.15 Wielki konkurs słynnych tenorów (płyty); 15.20 Przegląd giełdowy; 16.15 Muzyka popularna (płyty); 18.30 Z nad krawędzi (omówi Brat Cezary); 18.40 Jak spędzić święto? (omówi Jan Kilarski); 18.45 Muzyka z płyt; 19.00 Feljeton żartobliwy: Jak prowadzić rozmowy towarzyskie? (wygł. Stefan Balicki); 19.10 Program na jutro; 19.20 Życie kulturalne i artystyczne Poznania; 19.25 Koncert reklamowy; 22.30 Muzyka Bacha i Beethovena — płyty; 23.05 Muzyka taneczna — płyty.

Stacje zagraniczne: 19.15 Berlin — Koncert solistów; 19.30 Bratisława — Ostatnie przeboje; 19.30 Praga — Dwie wdowy — opera Smetany; 20.10 Frankfurt — Falstaff — opera Verdiego; 20.10 Hamburg — Wieczór tańca; 20.55 Wiedeń — Dla miast i wsi; koncert rozrywkowy; 21.30 Medjolan — Pajace — opera Leoncavalla; 21.30 Sztutgart — Czar muzyki — utwory fortepianowe Chopina; 22.10 Wiedeń — Koncert Dworzaka; 22.15 Stockholm — Muzyka rozrywkowa; 23.15 Wiedeń Muzyka taneczna.

Z GIEŁDY

Targowica w Poznaniu

Poznań, dnia 12 bm.

Spędzono wołów 38, buhai 130, krów 345, cieląt 650, świn 1620, owiec 174. Razem zwierząt 2.957.

Płacono za 100 kg żywej wagi.

Ceny loco Targowica Miejska łącznie z kosztami handlowemi.

I. BYDŁO.	
A) Woły:	
1. Pełnomięsiste, wytuczone, nieoprz.	58—62
2. Miesiste, tuczone młodsze do 5 lat	50—54
3. Miesiste tuczone, starsze	44—46
4. Miernie odżywione	38—40
B) Buhaje:	
1. Wytuczone pełnomięsiste	56—58
2. Tuczone mięsiste	52—56
3. Nietuczone, dobrze odżyw., starsze	44—46
4. Miernie odżywione	38—40
C) Krowy:	
1. Wytuczone pełnomięsiste	56—60
2. Tuczone mięsiste	50—52
3. Nietuczone, dobrze odżywione	42—46
4. Miernie odżywione	14—20
D) Jałowice:	
1. Wytuczone pełnomięsiste	58—62
2. Tuczone mięsiste	50—54
3. Nietuczone, dobrze odżywione	44—46
4. Miernie odżywione	38—40
E) Młodzież:	
1. Dobrze odżywione	38—42
2. Miernie odżywione	34—36
F) Cielęta:	
1. Najprzedniejsze cielęta wytuczone	70—76
2. Tuczone cielęta	60—66
3. Dobrze odżywione	50—54
4. Miernie odżywione	40—48
II. OWCE.	
1. Wytuczone, pełnomięsiste jagnięta młodsze skopy	—
2. Tuczone starsze skopy i maciorki	52—56
3. Dobrze odżywiane	—
III. ŚWINIE (tuczniki).	
1. Pełnomięsiste od 120 do 150 kg żywej wagi	98—102
2. Pełnomięsiste od 100 do 120 kg żywej wagi	92—96
3. Pełnomięsiste od 80 do 100 kg. żywe wagi	86—90
4. Mięsiste świnie ponad 80 kg.	78—84
5. Maciory i późne kastraty	76—80
6. Świnie słoninowe ponad 150 kg	

Giełda pieniężna w Poznaniu

Przebieg targu normalny.

Poznań, dnia 12 5. 36 r.

Tendencja dzisiejszego zebrania giełdowego była mocna.

Z pożyczek państwowych płacono za 4 proc. premj. dol. 50.—; pozatem ofiarowano 5 proc. poż. konwers. po 52.— i niżej — bez obrotu.

Z papierów lokacyjnych P.Z.K. płacono za 4½ proc. lisyt zast. złote w złocie 44½ pro. za 4½ proc. złotowe listy zast. 38¾ proc. oraz za 4 proc. listy zast. konwert. 38.— proc.

Z akcji bankowych płacono za Bank Polski 103.—

DZIAŁ URZĘDOWY

Obwieszczenie Starosty Powiatowego Ostrowskiego z dnia 25 kwietnia 1936 roku o wygaśnięciu influenzy koni.

Influenza koni w zagrodzie p. Władysława Woźniaka w Ostrowie, ul. Starowiejska 33 — wygasła.

Starosta Powiatowy
Dr. Ekkert.

KRONIKA MIEJSCOWA

maj **13** środa

Kalendarz rzym.-kat.
Środa Serwacego
Czwartek Bonifacego

Kalendarz słowiański
Środa Ciechosława
Czwartek Dobiesława
Słońce wschód: 3,44
zachód: 19,20
Księżyc wschód: 0,12
zachód: 0,44

Dyżur nocny z środy na czwartek pełni dr. Wojtkiewicz — Sienkiewicza 13 — tel. 283. — Apteka pod Aniołem — Rynek 7.

Syna: robotnik, Edward Koła; ślusarz kolejowy, Józef Jędraszyczyk.

Córkę: urzędnik gospodarczy, Wojciech Pichet inkasent, Henryk Klamecki z Stawiszyna, powiat Kalisz lat 22 i 3 mies.

Święto pułkowe 60 pp.

Sprawozdanie z święta pułkowego podamy w następnym numerze „Dz. O".

10 strzałów ku chwale Ojczyzny

Polski Związek Strzelectwa Sportowego urządza zawody strzeleckie pod hasłem „10 strzałów ku chwale Ojczyzny". Otwarcie strzelania odbędzie się we wtorek 12 maja 1936 o godz. 14 na strzelnicy K.P.W. w strzelnicy miejskiej. Dalsze terminy strzelania ogłoszone będą w prasie. Strzelanie odbywać się będzie z broni małokalibrowej 22. Amunicja short do nabycia na strzelnicy za opłatą 50 gr. za 10 sztuk. Udział brać może każdy tak zrzeszony jak i niezrzeszony. Zaleca się tym zawodnikom, którzy w ubiegłym roku zdobyli O. S. klasy III, by wykupili w powiatowej Komendzie Związku Strzeleckiego (ulica Kościelna nr. 18) legitymacje, gdyż wyższą klasę strzelecką uzyskać będą mogli tylko ci, którzy wykażą się legitymacją klasy poprzedniej.

Na wzór roku ubiegłego, komendy oddziałów Z. S., po porozumieniu się z miejscowemi organizacjami, utworzą na własnym terenie komitety organizacyjne, które przeprowadzą powyższe zawody. Bliższe dane poda Powiatowa Komenda Z. S. w swoich rozkazach.

Polski Związek Strzelectwa Sportowego
Nykiel — (prezes)

Ze sportu

W Kępnie odbył się bieg okrężny na dystansie 3,500 mtr. Do mety przybiegli w następującej kolejności:

1) Rogalski — K.S.M. Poznań — czas 10'5'3. 2) Wirkiewicz — Sokół Poznań. 3) Grygolowicz Ak. Zw. Sport. Poznań. 4) Kaczmarek — K.S.M. Ostrów 5) Jarych — K. S. M. Zacharzew. 6) Kurzawski — K.S.M. — Ostrów. Startowało 9 zawodników.

Baron Kimel w Ostrowie

Ruchliwa dyrekcja teatru miejskiego, chcąc urozmaicić repertuar, postanowiła na letnie miesiące wystawić operetkę. Zaangażowani zostali artystki i artyści scen Poznańskich, którzy wraz z miejscowym zespołem wkrótce odegrają świetną i melodyjną, znaną na gruncie ostrowskim operetkę *Baron Kimel*". Prócz wspomnianej operetki, przewidziane są „Dolly", „Marica", „Zemsta Nietoperza" i wiele innych.

W operetkach udział weźmie kompletna orkiestra pod dyr. por. Paszkiego.

ZEBRANIA

K. S. Ostrovia — Oddział Pływacki — zebranie miesięczne w środę dnia 13 maja br. o godz. 20-tej w lokalu klubowym przy ulicy Raszkowskiej. Z uwagi na mające nastąpić otwarcie sezonu, przybycie wszystkich członków konieczne.

Tow. Cykl. i Motorz. Zebranie plen. w czwartek 14 bm. o godz. 20-tej w lok. drh. Maroszka.

OSTRÓW W ROCZNICĘ ZGONU MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO

Pierwszą rocznicę zgonu Marszałka Polski, Józefa Piłsudskiego, obchodzono w Ostrowie bardzo uroczyście. Miasto udekorowane było bogato chorągwiami o barwach narodowych, opuszczonemi do połowy masztu lub ozdobionemi czarną krepą.

W godzinach rannych odegrały orkiestry: wojskowa i kolejowa werble żałobne w różnych punktach miasta. O godz. 10-tej odbyło się w tut. kościele parafjalnym uroczyste nabożeństwo żałobne za duszę śp. Marszałka W nabożeństwie, które odprawił ks. dziekan Płotka, wzięli udział liczni przedstawiciele władz państwowych, cywilnych i wojskowych z p. starostą dr. Ekkertem na czele. Organizacje kombatanckie i społeczne wysłały swoje delegacje ze sztandarami. Po mszy św. odprawił ks. dziekan Płotka w asyście miejscowych księży egzekwje żałobne.

Na znak, podany przez miejscowe syreny, zamarła w całem mieście wszelka komunikacja piesza i kołowa. Przechodnie zatrzymali się w miejscu, zdjęli nakrycia głowy i chwilą milczenia oddali hołd pamięci Wielkiego Marszałka. Była to godzina 13-ta. O tej samej porze nastąpiło w Wilnie, złożenie do grobowca serca śp. Marszałka.

Wieczorem odbyła się w teatrze miejskim akademja żałobna, w czasie której odczytano wyjątki z dzieł Marszałka Piłsudskiego. Sprawozdanie z akademji podamy w następnym numerze.

UROCZYSTA INTRODUKCJA KS. DZIEKANA PŁOTKI
nowego proboszcza parafji ostrowskiej

Parafja ostrowska obchodziła w ub. niedzielę bardzo cenną uroczystość. W dniu tym bowiem, wraz z odpustem patrona kościoła, św. Stanisława Biskupa, odbyła się *uroczysta introdukcja nowego proboszcza, ks. dziekana Leona Płotki.* Na uroczystość tę przybyli: *ks. kanonik Zborowski* — reprezentant J. Em. ks. Prymasa, ks. prałat Taczak, ks. dziekan Piszczygłowa, liczni księża dekanatu oraz miejscowe duchowieństwo. Ponadto w uroczystości tej wzięli udział *p. starosta dr. Ekkert, prezes sądu okręgowego — Czarliński, p. burmistrz Cegielka* i in.

Uroczystość introdukcji rozpoczęła się o godz. 10,15. Z probostwa do kościoła wyruszył pochód. Przy bramach kościoła nastąpił akt wręczenia symbolicznych kluczy. W kościele przemówił od ołtarza ks. kan. Zborowski, który wprowadził urzędowo i prawnie ks. dziekana Płotkę w urząd proboszcza. Skolei z ambony przemówił ks. dziekan Płotka, — dziękując ks. Prymasowi za powierzenie rządów parafją ostrowską.

Po procesji odpustowej odprawił ks. dziekan Płotka uroczystą mszę św. w asyście ks. Andrzejewskiego i ks. Musiały. Po mszy św. odprowadzono ks. proboszcza procesją na probostwo, gdzie odbyło się przyjęcie. Serję przemówień zapoczątkował ks. introducent. Skolei przemawiali *ks. kan. Zborowski, p. starosta dr. Ekkert, ks. dziekan Piszczygłowa i p. mec. komandor Jankowski* za Radę Parafjalną. Imieniem Kat. Zw. Robotników składał życzenia p. *Józef Urban.* Za wszystkie tak liczne dowody życzliwości podziękował serdecznie ks. proboszcz Płotka.

Do wszystkich tych serdecznych życzeń przyłącza się również całem sercem redakcja „Dziennika Ostrowskiego". Na nowej placówce duszpasterskiej jaknajwspanialszych owoców Bogu na chwałę, Ojczyźnie na pożytek!

* * *

Z okazji introdukcji ufundował ks. dziekan Płotka 550 obiadów dla biednych dzieci parafjan. Obiady wydano w Domu Katolickim przy pomocy grona nauczycielskiego. Stow. Pań Mił. i Młodych Polek. Dzieci przy obiedzie odwiedził osobiście ks. proboszcz.

Premje za dekoracje okień i balkonów zielenią

Towarzystwo Ogrodnicze koło Ostrów uchwaliło na zebraniu miesięcznem przyznać premje za najpiękniejsze obsadzenie okien i balkonów dla upiększenia miasta roślinami, nabytemi u miejscowych ogrodników handlowych.

I. nagroda — 25,00 zł.;
II. nagroda — 15,00 zł.;
III. nagroda — 10.00zł.;
IV. nagroda — 5 róż wysokopiennych;
V. nagroda — 5 róż niskich.

Dalszych 6 nagród w formie kwiatów pokojowych wartości od 3 zł. do 10 zł.

Od nagród wykuczeni są ogrodnicy.

Zgłoszenia przyjmuje do dnia 15 lipca 1936 roku prezes Towarzystwa Ogrodniczego *p. Feliks Wiśniewski, Ostrów ,ul. Staro Kaliska nr. 12* — Zakład Ogrodniczy.

Z Leszna

SZTANDARY PUŁKOWE W DRODZE NA UROCZYSTOŚCI ŻAŁOBNE DO WILNA

W niedzielę wieczorem kompanja honorowa 55 pp. i szwadron honorowy 17 p. uł. z orkiestrami odprowadziły na dworzec sztandary pułkowe, celem przewiezienia ich na uroczystośc żałobne przy złożeniu serca Marszałka śp. J. Piłsudskiego przy boku Jego Wielkiej Matki na Rossie w Wilnie

Z Gniezna

PRZED UROCZYSTOŚCIAMI NADANIA MIASTU ODZNAKI PUŁKOWEJ 17 PUŁKU UŁANÓW

Na uroczystości nadania odznaki 17 p. uł. m. Gniezno przybywa w piątek, dnia 15 bm. konno z Leszna szwadron 17 p. uł. ze sztandarem i orkiestrą pułkową. Orkiestra w dniu 15 koncertować będzie w kawiarni Bristol a w niedzielę 17 bm. w kawiarni Franciuskiej.

Z Borku

PIĘKNA UROCZYSTOŚĆ NAUCZYCIELSKA

Odbył się tutaj wzruszający zjazd dawnych uczniów, który stał się manifestacją na cześć weteranów szkolnictwa pp. Stanisława Mielcarskiego i Tomasza Błacha. Uroczystość rozpoczęła się mszą św., którą odprawił ks. proboszcz Pawłowski. Następnie w ogrodzie p. Marczewskiego odbyła się akademja, podczas której przemawiali: przewodniczący zjazdu p. Aleksander Thomas z Poznania, który wręczył jubilatom dyplomy, oraz burmistrz p. Dykczak. Na zakończenie uroczystości odśpiewano wspólnie „Boże coś Polskę".

* * *

Osobiste. Osiedlił się tutaj drugi lekarz p. Jan Poloch i przyjmuje pacjentów w swem mieszkaniu przy ul. Zdzieżewskiej nr 70 (b)

Z Pniew

POGRZEB BOHATERSKIEGO LOTNIKA

W niedzielę 11 bm. odbył się tutaj pogrzeb śp. sierżanta-pilota Leona Ozorkiewicza, który poniósł śmierć podczas lotów ćwiczebnych nad Skokami.

Przed kostnicą miejscowego Czerwonego Krzyża zgromadziło się całe społeczeństwo miasta i okolicy. W pochodzie wzięły udział wszystkie miejscowe organizacje i stowarzyszenia. Kondukt pogrzebowy, poprzedzany orkiestrą 7 pułku strzelców konnych z Poznania, prowadził ks. proboszcz Miśkiewicz w asyście ks. prałata Bajerowicza, ks. proboszcza Bąka z Lubosza, ks. proboszcza Dolatowskiego z Psarskiego i ks. wikarjusza Kasiewicza. Za trumną kroczyli rodzice i grono oficerów 3 pułku *lotniczego z mjr. Tarnowskim na czele. Zułoki złożyli do mogiły lotnicy-koledzy.*

Ze Swarzędza

AUTOSTRADA NA TRASIE POZNAŃ — KOSTRZYN PRAWIE GOTOWA

Od kilku tygodni odbywają się prace nad dokończeniem autostrady Poznań — Kostrzyn na odcinku Swarzędz — droga towęcińska. Odcinek ten będzie wkrótce pokryty kostką bazaltową i w niedługim czasie sie zostanie oddany do użytku publicznego.

Prace przeprowadza Fundusz Pracy. (Ari.)

Ze Śremu

Prace miejskie Zgodnie z programem robót publicznych przewidzianych w roku obecnym, ukończono niwelację ul. Parkowej Dutkiewicza ul. Nowej i część ulicy Farnej która obecnie ma wylot przy ul. Parkowej Parcele przy tych wspomnianych nowych ulicach są już sprzedane po większej części Obecnie przeprowadza się generalne porządki w parku miejskim który obecnie już przybrał nieopospolicie piękna szatę ściągając do siebie masy spacerowiczów oraz dzieci Wszystkie te prace wykonali śremscy bezrobotni pod fachowem kierownictwem budowniczego miejskiego p. Cz. Mikołajczaka a z inicjatywy zasłużonego dla Śremu burmistrza p. Cz. Dębickiego (sm)

BACZNOŚĆ!"!

Całkowita wyprzedaż POMNIKÓW Z GRANITU SZWEDZKIEGO Z MARMURU Z PIASKOWCA I Z KUNSZTOWNEGO GRANITU ORAZ OGRODZEŃ ŻELAZNYCH Ceny znacznie zniżone z powodu mojej choroby. Daję także na odpłatę po znacznie zniżonych cenach

F-ma FIKUS Ostrów
ul. M. Piłsudskiego 33
i ulica Kościuszki 11

Płyty piekarskie
prawdziwe radeburskie.
Gwarantowana 3-krotna wytrzymałość fabrykatu
Zakłady Ceramiczne „Stella"
poleca
F. STOBIECKI — OSTRÓW

DLA EMIGRANTÓW
4 place budowlane w mieście korzystnie do sprzedania. Wpłata 250 zł za 1 morgę wprost od właściciela. Zgł. Rynek 33 I. p. DO 329

POSZUKIWANI GENERALNI PRZEDSTAWICIELE
Poważna firma w Katowicach trudniąca się sprzedażą bardzo pożądanych artykułów (na dogodnych warunkach spłaty wprost odbiorcom prywatnym), poszukuje w każdem powiatowem mieście Poznańskiego i Pomorza zdolnych Panów i Pań, celem objęcia generalnego przedstawicielstwa na poszczególne powiaty Możność zdobycia stałej i dobrej egzystencji, która przy wydatnej pracy jest gwarantowana. — NIEZŁOMNE WARUNKI: Wykształcenie przynajmniej średnie dobre referencje i celem otrzymania drogocennej kolekcji, zabezpieczenie gotówkowe najmniej w wysokości zł. 500.— Byli urzędnicy i wojskowi obeznani w sferach — obywatelskich i urzędniczych mają pierwszeństwo Zgłoszenia tylko pisemne z krótkim życiorysem i możliwie fotografją skierować pod „De-Ha-Ka" — Biuro Ogłoszeń „Par" Katowice Pierackiego 8. DO 352

Tapczany - leżanki - materace
oraz wszelkie reperacje najtaniej wykonuje
ZAKŁAD TAPICERSKI
B. Konieczny
Wrocławska 6
dom p. Brykczyńskiego
DO 215

Do Komunji św.
Medaliki
Łańcuszki
Zegarki
Pierścionki
poleca po bardzo niskich cenach
W. Nowak
M. Piłsudskiego 2
narożnik Wrocławskiej

Prima kiszoną kapustę
poleca
St. Kałużny
Skład towarów kolonjalnych
Raszkowska 8

UWAGA! UWAGA!
Przyjmuję wszelkie obuwie na miarę ze wszystkich gatunków skór i zamszów oraz wszelkie reperacje po cenach b. korzystnych
ST. HERBEC
Ostrów, ul. Wrocławska 44

Sygnatura: 922/36

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI

Komornik Sądu Grodzkiego w Ostrowie II rewiru Władysław Tęsiorowski mający kancelarję w Ostrowie, ul. St. Targowa nr 6 na podstawie art. 602 kpc podaje do publicznej wiadomości, że dnia 15 maja 1936 r. o godz. 10-tej w Ostrowie ul. Dr Krotoszyńska odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości należących do Jana Maximowicza i Jana Szeinera składających się z 1 perlaka nr 2 (maszyna młyńska) oszacowanych na łączną sumę zł. 800.—

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym

Ostrów dnia 22 kwietnia 1936 r.

KOMORNIK: TĘSIOROWSKI
DO 353

Reklama dźwignią handlu!

„DZIENNIK OSTROWSKI" ukazuje się o godz. 6 rano za wyjątkiem dni poświątecznych. — ABONAMENT MIESIĘCZNY: w ekspedycji 1,30 zł. z odnoszeniem do domu 1,50 zł. przez pocztę 1,66, pod opaską w kraju 2.80. W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą jak strajki, sabotaż pracy wydawnictwo nie odpowiada za niedostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa do odszkodowania — OGŁOSZENIA: za 1 mm jednołamowy na stronie 9-cio łamowej 12 gr. Przy ogłoszeniach skomplikowanych lub też przy specjalnym wyborze miejsca dolicza się w każdym wypadku 20% nadwyżki. Ogłoszenia tabelaryczne 50% nadwyżki. — DROBNE OGŁOSZENIA: słowo tytuł. 15 gr. każde dalsze słowo 7 gr. Ogłoszenia płatne w Ostrowie lub agenturach, zaskarżalne w Poznaniu Konto czek. P K O w Poznaniu nr. 208 282 — Adres Redakcji i Administracji: Ostrów Poznański, ulica Gimnazjalna 2, telefon 131. — Administracja czynna od godziny 8—18-tej. — Ogłoszenia do najbliższego numeru przyjmuje się do godz. 14-ej dnia poprzedniego, po tym czasie dolicza się koszta telefonu. — Niezamówionych rękopisów nie honoruje się i nie zwraca. — REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY Paweł Hęciak w Ostrowie Pozn. — Nakładem i czcionkami Drukarni „Dziennika Poznańskiego" Sp. Akcyjna w Poznaniu — ulica Pocztowa 9 — Telefony: 11-77 16-56 33-75 33-90.